



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

# Mechanizmy funkcjonowania rynków rolnych w Polsce

Materiały z konferencji zorganizowanej  
przez Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska  
pod honorowym patronatem  
Wicemarszałka Senatu RP Krzysztofa Putry

5 maja 2006 r.

Kancelaria Senatu  
Warszawa 2007

Projekt okładki:  
MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:  
ZUZANNA BYCZEK  
MAŁGORZATA LIPIŃSKA

Redakcja techniczna:  
JACEK PIETRZAK

ISBN 978-83-86065-95-0

Biuro Informatyki  
Dział Edycji i Poligrafii  
Warszawa 2007 r.  
Nakład 100 egz.

# Spis treści

Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	5
Wicemarszałek Senatu Krzysztof Putra. . . . .	5
Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	6
Senator Roman Wierzbicki . . . . .	6
Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	7
REFERATY	
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski <i>Ustalenia WTO oraz ich wpływ na Wspólną Politykę Rolną – możliwości kształtowania przez Polskę Wspólnej Polityki Rolnej w zakresie rynków rolnych.</i> . . . . .	11
Prof. Stanisław Stańko <i>Analiza rynków rolnych w Polsce</i> . . . . .	23
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski <i>Funkcjonowanie systemów wsparcia rynków rolnych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej</i> . . . . .	33
Dr hab. Andrzej Kowalski <i>Konkurencyjność polskich produktów rolnych w Unii Europejskiej i na rynkach krajów trzecich</i> . . . . .	39
DYSKUSJA	
Tomasz Gietek . . . . .	49
Senator Jerzy Chróścikowski. . . . .	51
Grzegorz Hempowicz. . . . .	52
Senator Jerzy Chróścikowski. . . . .	53
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	53
Grzegorz Hempowicz. . . . .	54
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	54
Grzegorz Hempowicz. . . . .	55
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	55

Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	56
Bogdan Migas . . . . .	56
Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	58
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	59
Bogdan Migas . . . . .	64
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	65
Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	66
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	66
Zdzisław Kaczmarczyk . . . . .	69
Zbigniew Kaszuba . . . . .	71
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	72
Włodzimierz Maruniewicz . . . . .	73
Zbigniew Jarosz . . . . .	75
Dagmara Jarzębowska . . . . .	76
Tadeusz Hasse . . . . .	76
Janusz Byliński . . . . .	76
Marian Figas. . . . .	78
Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	79
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	79
Ryszard Majewski. . . . .	82
Senator Jerzy Chróścikowski . . . . .	82
Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski. . . . .	83
Senator Jerzy Chróścikowski. . . . .	83

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Senatu RP**

Otwieram konferencję „Mechanizmy funkcjonowania rynków rolnych w Polsce”. Konferencja odbywa się pod patronatem ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgiewicza, a honorowy patronat przyjął pan marszałek Krzysztof Putra. Miło mi, że jest wśród nas, witam pana marszałka.

Jest wśród nas wiele znakomitych osobistości, są organizacje, związki zawodowe. Serdecznie witam wszystkich, szczególnie te związki, które są zaangażowane w problemy wsi, które blisko z nami współpracują, zawsze uczestniczą w pracach i mają możliwość wypowiedzenia się.

Mamy dzisiaj do omówienia kilka punktów. Każdy z państwa dostał materiały na konferencję. Całość, z zapisem dyskusji, zostanie opublikowana w późniejszym terminie.

Jeszcze raz wszystkich witam. Proszę o zabranie głosu pana marszałka Krzysztofa Putrę.

**Wicemarszałek Senatu Krzysztof Putra**

Bardzo serdecznie witam państwa w Senacie Rzeczypospolitej. Chcę powiedzieć, że Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska pod przewodnictwem pana senatora Chróścikowskiego bardzo aktywnie stara się tworzyć możliwości zapoznawania się z dzisiejszą sytuacją w rolnictwie i tym, co nas czeka w związku z tym, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej. Wiemy, że sytuacja w polskim rolnictwie jest nadal bardzo skomplikowana. Im więcej jest konferencji, im więcej jest możliwości kształcenia, zdobywania praktycznej wiedzy, tym, mam takie wrażenie, będzie lepiej.

Nie jesteśmy jeszcze dzisiaj krajem o silnej gospodarce. Nie ma jeszcze w Polsce tak naprawdę silnej demokracji. My wszystkiego się uczymy i ważne, żebyśmy tę wiedzę zdobyli jak najszybciej. Rolnictwo jest nie-

zwykle ważną częścią polskiej gospodarki. Jeżeli uporamy się z tymi trudnościami, to mamy szansę być jednym z krajów świetnie zorganizowanych, jeśli chodzi o rolnictwo i dziedziny z nim związane.

Bardzo serdecznie dziękuję panu przewodniczącemu za zaproszenie mojej osoby.

Muszę powiedzieć, że sprawy rolnictwa niezwykle mnie interesują, sam jestem synem rolnika, mój brat prowadzi gospodarstwo rolne, więc trochę się w tych sprawach orientuję i mam takie wrażenie, że też je czuję. Wiem, że trzeba tę część polskiej gospodarki niezwykle silnie wspierać, bo to jest bardzo ważne, żeby wykorzystać wszystkie szanse, które stoją przed polskim rolnictwem.

Życzę państwu owocnych obrad, jak najlepszych wniosków. I jeszcze raz serdecznie dziękuję.

## **Senator Jerzy Chróścikowski** **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję panu marszałkowi.

Jest wśród nas przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” pan Roman Wierzbicki. Pan Roman Wierzbicki nie jest całkiem zdrowy, dlatego zastąpi go na naszej konferencji jego zastępca, pan Andrzej Ryl. Panu przewodniczącemu życzymy jak najszybszego powrotu do zdrowia. Dziękuję panu przewodniczącemu za obecność w chwili otwarcia konferencji.

## **Senator Roman Wierzbicki** **Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”**

Chciałem życzyć wszystkim państwu owocnych obrad i myślę, że to, co uda się dziś ustalić na tej konferencji, zostanie przeniesione na następną, która odbędzie się 12 maja. Będzie to konferencja międzynarodowa, a dla nas okazja, abyśmy wnieśli do niej swój polski wkład.

Życzę państwu owocnych obrad. Życzę, aby udało się państwu omówić najistotniejsze sprawy dotyczące polskiego rolnictwa i sformułować nasze oczekiwania wobec Unii Europejskiej.

Dziękuję bardzo.

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję jeszcze raz panu przewodniczącemu.

Proszę Państwa, przed nami punkt pierwszy. Pan minister Jurgiel upoważnił do przedstawienia swojego wystąpienia wiceministra, pana profesora Babuchowskiego.





# Referaty



Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski

## Ustalenia WTO oraz ich wpływ na Wspólną Politykę Rolną – możliwości kształtowania przez Polskę Wspólnej Polityki Rolnej w zakresie rynków rolnych

Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić wystąpienie ministra rolnictwa i rozwoju wsi „Ustalenia WTO oraz ich wpływ na wspólną politykę rolną – możliwości kształtowania przez Polskę Wspólnej Polityki Rolnej w zakresie rynków rolnych”.

Temat, który chciałbym dzisiaj państwu przedstawić, dotyczy relacji między ustaleniami Światowej Organizacji Handlu (WTO) i możliwościami kształtowania Wspólnej Polityki Rolnej. Stanowi on obecnie jeden z najbardziej aktualnych i ważnych problemów do dyskusji dla wszystkich interesujących się przyszłością polskiego i europejskiego rolnictwa. Jego aktualność wynika oczywiście z faktu, że negocjacje w ramach WTO toczące się od 2001 r. w ramach tak zwanej Rundy Doha znajdują się obecnie w krytycznym momencie. Ranga problemu jest również oczywista. Zasady WTO są stosowane w stu czterdziestu dziewięciu krajach członkowskich tej organizacji. Szereg kolejnych krajów, w tym Federacja Rosyjska i Ukraina, znajduje się w ostatniej fazie negocjacji o członkostwo. Można więc powiedzieć, że obecnie negocjowane zasady przyszłego porozumienia będą określać w skali globalnej warunki rozwoju rolnictwa i handlu artykułami rolnymi w najbliższych latach.

Ze względu na stosunkowo krótki czas przeznaczony na omówienie tego złożonego tematu, chciałbym przedstawić w uproszczony sposób rolę i stanowisko Polski po negocjacji oraz omówić efekty ustaleń zarówno istniejących obecnie, jak i przyszłych, które będą obowiązywać w wyniku Rundy Doha w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej.

---

Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dzisiejsze negocjacje są kontynuacją procesu zapoczątkowanego ponad pięćdziesiąt lat temu. Warto przypomnieć, że pierwsze uzgodnienia zmierzające do uregulowania i liberalizacji handlu przyjęto już w roku 1948. Brały w nich udział dwadzieścia trzy kraje, wynegocjowano czterdzieści pięć tysięcy koncesji taryfowych wpływających na handel o wartości 10 miliardów dolarów, co wówczas stanowiło jedną piątą wartości handlu światowego. Wtedy też powstał Układ Ogólny do spraw Taryf i Handlu, w skrócie nazwany GATT, z którego w wyniku negocjacji podczas Rundy Urugwajskiej w roku 1995 powstała Światowa Organizacja Handlu – WTO. O wzroście znaczenia tego procesu świadczy fakt, że w Rundzie Urugwajskiej brały udział sto dwadzieścia trzy kraje, a koncesje, które spisano na dwudziestu pięciu tysiącach stron, wpływały praktycznie na cały światowy handel towarami oceniany w 1994 r. na ponad 4 biliony dolarów\*.

Dzisiejsze negocjacje toczą się o jeszcze większą stawkę; według oceny WTO wartość światowego eksportu towarów w 2005 r. przekroczyła po raz pierwszy 10 bilionów dolarów, a wartość eksportu usług, również wchodzących w zakres negocjacji, wyceniona się na 2,4 biliona dolarów.

Zakres negocjacji jest bardzo szeroki, jak już wspomniałem, obejmuje prawie całość obrotów towarowych, handel usługami, kwestię praw do własności intelektualnej, ulepszenie systemu rozwiązywania sporów, kwestię ułatwień w handlu, zmiany w postępowaniu przeciw dumpingowi i subwencjom, związki handlu i ochrony środowiska oraz specjalne rozwiązania dla krajów rozwijających się.

Negocjacje prowadzone są w myśl zasady, że końcowe ustalenia w różnych obszarach powinny być podjęte w jednym czasie. Tym samym nie przewiduje się możliwości, że negocjacje mogłyby być zamknięte w jednym obszarze, na przykład rolnictwie, a rozstrzygnięcia w pozostałych obszarach, na przykład usługach, odłożone na później. Dlatego element związany z rolnictwem, który teraz dyskutujemy, jest tak bardzo istotny dla dalszego przebiegu negocjacji.

Trzeba też podkreślić, że negocjacje WTO dotyczą warunków handlu prowadzonego na zasadzie klauzuli najwyższego uprzywilejowania (KNU). Oznacza to, że negocjowany stopień redukcji ceł będzie dotyczył wyłącznie stawek celnych w obszarze klauzuli najwyższego uprzywilejowania, natomiast nie będzie dotyczył stawek celnych wynikających z umów o handlu preferencyjnym zawartych między członkami WTO (Unia Europejska posiada bowiem szereg umów o handlu preferencyjnym z krajami trzecimi, na

---

\* Dane dotyczące eksportu światowego *International Trade*, WTO 1995.

przykład z Bułgarią, Rumunią, Norwegią, Szwajcarią, ale również krajami Afryki Północnej, Bliskiego Wschodu, Afryką Południową itd.).

Od czasów Rundy Urugwajskiej rolnictwo pozostaje w centralnym miejscu negocjacji i stanowi najtrudniejszy problem do rozwiązania. Runda Urugwajska włączyła też, po raz pierwszy, rolnictwo do negocjacji liberalizujących handel i zobowiązała członków WTO do podjęcia konkretnych zobowiązań redukcyjnych w tym obszarze. Obecne negocjacje stanowią kontynuację tamtego procesu.

W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że negocjacje rolne skupiają się wokół czterech problemów:

Po pierwsze, jest to dostęp do rynku, czyli określenie redukcji dozwolonego poziomu ceł oraz postanowienia dotyczące dodatkowych instrumentów ochrony rynku, na przykład ceny wejścia, specjalne klauzule ochronne.

Po drugie, wsparcie wewnętrzne. Głównym celem jest ustalenie wysokości dozwolonego wsparcia producentów. WTO dzieli wsparcie udzielone producentom na trzy kategorie w zależności od stopnia jego wpływu na handel. Obecnie negocjuje się różne zobowiązania redukcyjne dla poszczególnych kategorii wsparcia.

Po trzecie, konkurencja w eksporcie. Przedmiotem negocjacji jest wypracowanie sposobu redukcji i eliminacji wszystkich form wspierania eksportu, które mogą być uważane za mechanizm zniekształcający handel.

Po czwarte, specjalne traktowanie krajów rozwijających się. Członkowie WTO zgodzili się, że sytuacja krajów rozwijających się wymaga udzielenia im prawa do łagodniejszych form zobowiązań niż te, które przewidziane są dla krajów rozwiniętych. To specjalne traktowanie rozciągnięte ma być na wszystkie elementy negocjacji.

Jak widać z tego opisu, wynik negocjacji będzie miał wpływ praktycznie na każdą decyzję związaną z kształtowaniem aktywnej polityki rolnej. Z tego też względu Polska przywiązuje szczególną wagę do tych negocjacji i od czasów Rundy Urugwajskiej jest jednym z najaktywniejszych w sektorze rolnym członków WTO.

W wyniku negocjacji podczas Rundy Urugwajskiej Polska uzyskała status gospodarki rynkowej i pełne prawa WTO. Jednocześnie zobowiązania, jakie zostały przyjęte w sektorze rolnym, stworzyły szereg nowych możliwości:

Po pierwsze, dostosowanie ochrony celnej do zmieniających się warunków na rynku, co umożliwiło z kolei między innymi podniesienie ochrony celnej na szereg produktów powyżej poziomu stosowanego przed Rundą.

Po drugie, wprowadzenie dotacji do eksportu. Polska stosowała dotacje między innymi do eksportu cukru i mięsa wieprzowego.

Po trzecie, wprowadzenie mechanizmu wsparcia producentów rolnych przed wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej. Obowiązujący Polskę w ramach WTO limit wsparcia producentów – 3,3 miliarda dolarów amerykańskich rocznie, nigdy nie powodował ograniczeń możliwości prowadzenia polityki wsparcia sektora rolnego. Faktycznie nasze dotacje eksportowe nigdy nie osiągnęły tego pułapu, stanowiły niewielki ułamek, natomiast był to niejako posag, który Polska wniosła do Unii Europejskiej, bo ta kwota przeszła następnie na Unię.

Obecne negocjacje mają dla Polski odmienny charakter. Najważniejsza zmiana dotyczy procesu wypracowania stanowiska negocjacyjnego i sposobu prowadzenia negocjacji. Unię Europejską reprezentuje w WTO Komisja Europejska i tylko przedstawiciele komisji są upoważnieni do prowadzenia negocjacji w imieniu krajów członkowskich.

W negocjacjach Komisja opiera się na otrzymanym uprzednio mandacie. Jest zobowiązana do przedstawienia członkom informacji dotyczących bieżącego stanu negocjacji w ramach Komitetu 133. Jest to komitet, w którym uczestniczą wysokiego szczebla urzędnicy dwudziestu pięciu krajów unijnych. Jest to również organ nadzorujący problematykę handlu w Unii Europejskiej. Wszelkie inicjatywy negocjacyjne Komisji są również przedmiotem dyskusji w czasie spotkań tego komitetu.

Mandat negocjacyjny Komisji Europejskiej składa się z dwóch podstawowych elementów. Pierwszy – Komisja jest zobowiązana jako punkt wyjścia obecnych negocjacji przyjmować uzgodnienia zawarte w porozumieniu ramowym przyjętym przez WTO w 2004 r. Porozumienie to w sposób ogólny określa, w jaki sposób powinny być rozwiązane wyżej wymienione cztery główne problemy negocjacyjne, czyli: poprawa dostępu do rynku, redukcja wsparcia producentów, redukcja i eliminacja wsparcia eksportu i specjalne traktowanie dla krajów rozwijających się. Porozumienie ramowe jest więc tylko etapem pośrednim w negocjacjach.

Obecnie negocjuje się już konkretne precyzyjne zapisy, jak rozwiązać te problemy, czyli jak kraje mają konstruować swoje przyszłe zobowiązania. Tego etapu dotyczy drugi element mandatu Komisji Europejskiej, który mówi, że Komisja nie może wykroczyć poza ramy zreformowanej Wspólnej Polityki Rolnej. Inaczej mówiąc, rezultat negocjacji nie może narzucić Unii Europejskiej zmian w tych sektorach Wspólnej Polityki Rolnej, w których obowiązują nowe zasady przyjęte od reformy z dnia 23 czerwca 2003 r.

Jakie jest więc stanowisko Polski w negocjacjach rolnych, które prezentujemy w ramach Komitetu 133?

W początkowym okresie Rundy Doha Polska, występując jeszcze samodzielnie w WTO, zaliczana była do krajów opowiadających się za uwzględnieniem w negocjacjach nie tylko racji bezpośrednio odnoszących się do dążenia do poprawy warunków handlu, ale też argumentów pozahandlowych. Jako jedyny kraj z ówczesnych kandydatów do Unii Europejskiej Polska złożyła całościową propozycję negocjacyjną, w której kwestie otwarcia rynku i redukcji wsparcia producentów były łączone z zachowaniem prawa do środków utrzymujących żywotność obszarów wiejskich i zapobiegających zaburzeniom na rynkach.

Obecne stanowisko jest podobne, ale dostosowane do dzisiejszych warunków i realiów. Jesteśmy w gronie tych krajów Unii, które opowiadają się za zachowaniem prawa dostosowania mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej nastawionych na utrzymanie silnego, konkurencyjnego rolnictwa oraz umożliwiających wyrównanie szans i warunków życia na wsi.

W szczególnych problemach negocjacyjnych nasze zdanie brzmi następująco:

Po pierwsze, kwestia dostępu do rynku. Przewidywanej redukcji taryf powinny towarzyszyć mechanizmy zabezpieczające rynki przed nadmiernym gwałtownym wzrostem importu. Dodatkowo w stosunku do wyodrębnionych produktów wrażliwych redukcja ochrony celnej powinna być mniejsza niż dla produktów pozostałych. Propozycję listy produktów wrażliwych przekazaliśmy Komisji Europejskiej jako jeden z pierwszych krajów członkowskich.

Po drugie, wsparcie wewnętrzne. Wynik negocjacji musi gwarantować prawo dostosowania płatności obszarowych niezwiązanych z produkcją, redukcja pozostałych płatności musi uwzględniać oprócz uwarunkowań zreformowanych rynków również ewentualny wynik przygotowywanej reformy, szczególnie sektora owoców i warzyw.

Po trzecie, konkurencja w eksporcie. Eliminacja subsydiów eksportowych jest uzależniona od eliminacji środków wsparcia eksportu stosowanych przez naszych partnerów. Sposób, w jaki Unia Europejska będzie eliminować, nie może powodować napięcia na rynkach.

Jak już wspominałem, Polska nie jest osamotniona w swoich postulatach. Jesteśmy jednym z liderów nieformalnej grupy krajów unijnych o podobnym stanowisku wobec negocjacji rolnych. W skład tej grupy wchodzi również: Cypr, Hiszpania, Finlandia, Francja, Grecja, Węgry, Włochy, Irlandia, Litwa, Luksemburg, Portugalia i Słowenia.

Mamy jednak świadomość, że jest również grupa krajów, które mają inne podejście. Należy też podkreślić, że Unia Europejska jako całość ma szczególną pozycję na rynku światowym. Według danych WTO Unia Europejska zajmuje pierwsze miejsce pod względem wartości eksportowej towarów i usług. Według statystyk ukazujących udział poszczególnych krajów w światowym eksporcie sześć krajów Unii Europejskiej znajduje się w pierwszej dziesiątce. Według statystyki z roku 2004 obejmującej również handel wewnętrzny Unii Europejskiej Polska zajmuje trzydzieste pierwsze miejsce na świecie pod względem wartości eksportu. Niezmiernie istotne jest również to, że dynamika wzrostu polskiego eksportu – 39% rocznie – była jedną z najwyższych, a głównym rynkiem pozostawał nadal rynek Unii Europejskiej. Te wskaźniki są również brane pod uwagę przy przygotowywaniu stanowiska negocjacyjnego.

Ocena konsekwencji Rundy Doha jest dzisiaj utrudniona, ponieważ w zasadzie wszystkie najważniejsze elementy są jeszcze przedmiotem negocjacji. Można jednak już teraz powiedzieć, że nasi producenci będą musieli w coraz większym stopniu uwzględniać perspektywę rosnącej konkurencji z zewnątrz. Największe zmiany będą wynikały z redukcji stopnia ochrony rynku unijnego. Zgodnie z przyjętą zasadą redukcja będzie najwyższa w tych sektorach, które obecnie są najbardziej chronione. Stąd też nasze postulaty o równoległe wprowadzenie mechanizmów ochronnych.

Poważne zmiany będą dotyczyć również warunków konkurencji na rynkach trzecich. Dla producentów unijnych zniknie możliwość stosowania dopłat do eksportu, a jest to mechanizm wykorzystywany również przez naszych producentów. Według informacji Agencji Rynku Rolnego od dnia akcesji do dnia 31 marca bieżącego roku nasi eksporterzy otrzymali około 650 milionów zł w formie dopłat.

Z drugiej strony należy pamiętać, że ta eliminacja jest uwarunkowana eliminacją środków wsparcia eksportu, które stosowane są obecnie między innymi przez Stany Zjednoczone, Australię czy Kanadę. Chodzi tu o subsydiowanie kredytów eksportowych, działalność państwowych przedsiębiorstw handlu zagranicznego czy nadużywanie mechanizmów pomocy żywnościowej. Z naszego punktu widzenia najmniejsze zmiany dotkną wsparcia wewnętrznego. Zagwarantowanie funkcjonowania obecnego systemu płatności bezpośrednich jest podstawą stanowiska negocjacyjnego Komisji i nie wyobrażam sobie, by mogło być zmienione. Jak już powiedziałem, jest to też sprawa najwyższej wagi dla naszych negocjatorów.



Wspomniałem na wstępie, że negocjacje WTO znajdują się obecnie w krytycznym momencie. 30 kwietnia minął kolejny termin zamknięcia negocjacji dotyczących problemów handlu produktami rolnymi i towarami przemysłowymi. Utrzymują się nadal bardzo poważne różnice zdań wśród członków WTO w podstawowych sprawach. Negocjacje toczą się teraz w trybie ciągłym, a kolejny termin wyznaczono na koniec lipca i według powszechnej opinii, jeżeli w tym czasie nie uda się przełamać impasu, cała Runda Doha może opóźnić się o kilka lat.

Dlatego też, niezależnie od tego, co wydarzy się w Genewie i jakie kierunkowe rozwiązania zostaną przyjęte, niezmiernie istotna jest praca w Brukseli związana z codziennym funkcjonowaniem Wspólnej Polityki Rolnej. Najważniejsza część tej pracy dokonuje się w ramach komitetów zarządzających, które zajmują się poszczególnymi rynkami. Praktycznie codziennie przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i agencji płatniczych są w Brukseli i biorą aktywny udział w tym procesie.

Nasze bieżące działania w Brukseli są skierowane na poprawę funkcjonowania rynków rolnych w ramach istniejących reguł oraz na zapewnienie polskim producentom i podmiotom zajmującym się handlem równych warunków konkurencji. Można powiedzieć, że naszym celem jest przekonanie naszych partnerów zarówno w Komisji, jak i w innych krajach członkowskich, że rozszerzenie Unii Europejskiej wiąże się z koniecznością uwzględnienia specyfiki nowych członków. Ta dyskusja jest trudna i wymaga wielu wysiłków i cierpliwości, ale już zaczyna przynosić pozytywne rezultaty.

Chciałbym, z konieczności w dużym skrócie, przedstawić wybrane, najważniejsze w ostatnim czasie problemy na poszczególnych rynkach.

Komitet Zarządzający do spraw mleka i przetworów mlecznych.

Uzyskaliśmy szereg decyzji upraszczających wdrożenie regulacji unijnych dotyczących między innymi zmniejszenia odsetka obligatoryjnych kontroli producentów w mechanizmie kwotowania produkcji mleka i obniżenia poziomu zabezpieczeń w mechanizmach wsparcia kierowanych do sektora mleczarskiego. Mamy też pozytywne decyzje poprawiające funkcjonowanie rynku, na przykład zgodę na uruchomienie nieobligatoryjnego systemu dopłat do prywatnego przechowywania niektórych gatunków sera.

Komitet Zarządzający do spraw wieprzowiny.

Nasze działania idą w dwóch kierunkach: poprawy sytuacji na polskim rynku oraz poprawy warunków dla eksportu. Na bieżąco informowaliśmy

Komisję Europejską o pogarszającej się sytuacji na rynku i proponowaliśmy konkretne rozwiązania, na przykład wprowadzenie dopłat do prywatnego przechowywania lub rozszerzenie zakresu towarów objętych refundacjami eksportowymi. Komisja nie wyraziła jednak zgody na wprowadzenie tych instrumentów i wskazała na wzrost produkcji jako główne źródło obecnych niskich cen.

Komitet Zarządzający do spraw wołowiny i cielęciny.

W kwietniu Polska wniosowała o uproszczenie systemu administrowania kontyngentami na import mięsa mrożonego, mięsa mrożonego przeznaczonego do przetwarzania, bydła z przeznaczeniem na opas oraz bydła z przeznaczeniem na inny cel niż ubój. Uproszczenie miało polegać na dopuszczeniu do importu preferencyjnego tradycyjnych eksporterów. W przypadku pierwszego kontyngentu Polska została poparta przez Francję, Irlandię oraz przez Austrię. Jednak Komisja nie zmieniła zasad zarządzania kontyngentami.

Komitet Zarządzający do spraw chmielu.

Przedmiotem bieżącej pracy są między innymi następujące projekty aktów wspólnotowych: projekt rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad certyfikacji chmielu oraz projekt rozporządzenia dotyczącego listy różnych grup odmian chmielu uprawianych we Wspólnocie.

Rynek lnu i konopi.

Odnosnie do tego rynku zgłaszamy między innymi postulat odpowiedniego zaszeregowania polskich odmian konopi włóknistych na liście odmian, których uprawa uprawnia do ubiegania się o płatności bezpośrednie do gruntów rolnych. Podejmujemy też działania, które umożliwiłyby powiększenie limitu produkcji włókna lnianego i konopnego, do którego przyznawana jest pomoc.

Komitet Zarządzający do spraw tytoniu.

Polska uczestniczyła w opracowaniu szczegółowych przepisów dotyczących reformy rynku tego surowca, które odbywały się w ramach grupy roboczej Rady Unii Europejskiej do spraw specjalnych produktów roślinnych i włókien naturalnych oraz Komitetu Zarządzającego do spraw płatności bezpośrednich. Na wniosek Polski między innymi lista odmian tytoniu uprawianego we wspólnocie została rozszerzona o odmiany uprawiane w Polsce.

#### Miód.

Na wniosek Polski w styczniu bieżącego roku przyjęto nowe zasady odnoszące się do krajowego programu wsparcia pszczelarstwa w Polsce. Zmiana polegała na przesunięciu limitu finansowego dla poszczególnych środków wsparcia w ramach przyznanego wspólnotowego wkładu finansowego. Zmiana decyzji umożliwiła bardziej efektywne wykorzystanie środków Unii Europejskiej na poprawę warunków produkcji i wprowadzenia do obrotu produktów pszczelich w budżecie roku 2005–2006.

#### Zboża.

Polska na forum Komitetu Zarządzającego do spraw zbóż wielokrotnie wskazywała, oraz wskazuje nadal, na nierówne traktowanie oferentów uczestniczących w przetargach na sprzedaż zbóż z polskich magazynów interwencyjnych na eksport oraz na eksport z refundacjami zbóż z wolnego rynku.

Podczas rozstrzygania przetargów Polska na forum wyżej wymienionego Komitetu sprzeciwia się wspieraniu eksportu zbóż z wolnego rynku w krajach, w których ceny rynkowe zbóż kształtują się znacznie powyżej ceny interwencyjnej. Takie stanowisko Polski sprawiło, że Komisja przy podejmowaniu decyzji dotyczących udzielenia takiego wsparcia zaczęła bardziej analizować sytuację na rynku wewnętrznym. W rezultacie Komisja Europejska wstrzymała udzielanie wsparcia dla eksportu zbóż z wolnego rynku (w 86% realizowanego przez Francję i Niemcy). Skoncentrowała się zaś na sprzedaży zbóż z zapasów interwencyjnych, w szczególności z krajów Europy Środkowowschodniej, w tym również Polski.

Na przełomie lutego i marca bieżącego roku w sytuacji występującej dużej podaży zbóż na zapasy interwencyjne w Polsce Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wystąpiło do Komisji Europejskiej o zwiększenie limitów sprzedaży zbóż z polskich magazynów interwencyjnych na eksport. Wobec zgłoszonego wniosku Komisja Europejska zwiększyła dla Polski ilość zbóż wystawioną do sprzedaży z 20 tysięcy ton do 64 tysięcy ton, a w przypadku pszenicy z 250 do 500 tysięcy ton.

W zakresie wyrównywania konkurencyjności oraz poprawy sytuacji na rynku zbóż w Polsce były również podejmowane działania na forum Rady Ministrów Unii Europejskiej – w zakresie wyrównywania warunków konkurencji zarówno dla producentów, jak i eksporterów zbóż z Polski. Chodziło mianowicie o obniżenie minimalnej partii zbóż w skupie interwencyjnym wynoszącej 80 ton.

Banany.

Komisja Europejska na wniosek Polski opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi usunęła przepisy dyskryminujące importerów z nowych państw członkowskich, w tym z Polski, z projektu rozporządzenia w sprawie otwarcia i sposobu administrowania kontyngentami taryfowymi na banany pochodzące z państw AKP (to są kraje Afryki i Basenu Morza Karaibskiego) w okresie marzec – grudzień 2006 r. Komisja planowała zarezerwować około 24% kontyngentu taryfowego w imporcie bananów z państw AKP dla tradycyjnych importerów z państw dawnej Unii, czyli Unii piętnastu krajów, co oznaczałoby dyskryminacyjne traktowanie podmiotów gospodarczych z nowych krajów członkowskich. Ponadto, również ze względu na działania podjęte przez Polskę, Komisja Europejska zwiększyła udział kontyngentu taryfowego AKP administrowanego na zasadzie *first come, first served* (czyli „pierwszy zgłosił się, pierwszy dostał”) z planowanych 50%, do czego zobowiązała się z listopadzie 2005 r., do 75%.

Wina i wyroby spirytusowe.

Główne zagadnienia to zawężenie listy dozwolonych surowców do produkcji wódki. Na rynku napojów spirytusowych trwają prace nad projektem rozporządzenia mającego zastąpić obecnie obowiązujące regulacje unijne w tym zakresie. Polska wraz z innymi krajami, takimi jak Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa i Szwecja postuluje o zawężenie listy surowców, z których można produkować wódkę. Dzięki naszym zabiegom podczas posiedzenia Rady Ministrów Rolnictwa Unii Europejskiej, które odbyło się 20 lutego bieżącego roku, nasze stanowisko poparty również Niemcy. Koalicja powyższych państw stara się o zmianę obecnie obowiązującej szerokiej definicji wódki. Zawężenie listy surowców, które mogą być używane do produkcji wódki, ma na celu dostosowanie prawa do obecnie obowiązujących praktyk produkcyjnych dla wódek opierających się na tradycyjnych metodach produkcji tego napoju spirytusowego.

Kolejna sprawa to dopracowanie definicji „polska wódka”. W najbliższym czasie ma zostać uchwalone prawo zawierające bardziej restrykcyjne wymagania dla produktów z powyższym oznaczeniem geograficznym. Działanie to ma na celu podniesienie jakości tych produktów, a co za tym idzie światowej renomy wódek z tym oznaczeniem geograficznym.

Trzeci element to jest uzyskanie prawa do produkcji wina z upraw własnych. 20 grudnia 2005 r. Polska uzyskała możliwość produkcji sprzedaży wina z winogron z upraw krajowych. Decyzja ta zapewnia realizację wniosku zgłoszonego przez Polskę do Komisji Europejskiej o objęcie te-

rytorium Polski strefą A uprawy winorośli. Uzyskana przez Polskę zmiana przepisów Unii Europejskiej, w wyniku której terytorium Polski zostało włączone do strefy A, przyczyni się do stymulowania rozwoju uprawy winorośli oraz produkcji sprzedaży wina gronowego z winogron krajowych, co może zapewnić dodatkowe źródło dochodów w rolnictwie w tych rejonach Polski, gdzie warunki glebowo-klimatyczne umożliwiają zakładanie takich upraw.

Objęcie terytorium Polski strefą uprawy winorośli powoduje konieczność wdrożenia nowych zadań wynikających z przepisów prawa Unii Europejskiej. Stosowne zmiany w prawie polskim zostaną dokonane tak, aby umożliwić rozpoczęcie produkcji wina z upraw krajowych w najbliższym roku winiarskim, który rozpocznie się 1 sierpnia 2006 r. W tym celu przygotowany jest projekt zmiany ustawy o Agencji Rynku Rolnego i organizacji niektórych rynków rolnych. Projekt ten znajduje się na etapie uzgodnień wewnątrzresortowych.

Dziękuję bardzo.

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję panu ministrowi Andrzejowi Babuchowskiemu za wystąpienie.  
Drugi punkt to „Analiza rynków rolnych w Polsce”.

Prezes Agencji Rynku Rolnego upoważnił do zaprezentowania tego tematu swojego zastępcę, pana Stanisława Stańkę.



Prof. Stanisław Stańko

## Analiza rynków rolnych w Polsce

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Mam omówić niezwykle ważny problem dotyczący analizy rynków rolnych w Polsce. Rozpocznę od przedstawienia głównych informacji, które, wydaje mi się, są ważne z punktu widzenia oceny funkcjonowania rynków. Przy czym cechą charakterystyczną rynku, niezależnie od tego, jakiej grupy towarów dotyczy, jest to, że doprowadza on do kontaktu kupujących i sprzedających, w wyniku czego kształtuje się cena. Cena ta wywiera wpływ zarówno na kupujących, jak i producentów.

Celem każdej analizy jest określenie pewnych i ocena prawidłowości w zachowaniu się nabywców i reakcji producentów wobec zmiennych informacji napływających z rynku. Przedmiotem tej analizy może być struktura podmiotowa rynku, czyli kto uczestniczy, postępowanie, to znaczy jak zachowują się poszczególne elementy rynku, albo kategorie, czyli podaż, popyt i ceny oraz oddziaływanie państwa na poszczególne te elementy.

W swoim wystąpieniu, ze względu na ograniczenia czasowe, skupię się na tych dwóch ostatnich elementach, a mianowicie podaży, popycie i cenach oraz oddziaływaniu państwa. (Szczegółowo przedstawiliśmy to w materiale, który państwo otrzymali.) Przy czym podaż, popyt i ceny będę chciał omówić nie z punktu widzenia krótkiego czasu, ale dłuższego, bowiem w dłuższym okresie można wyróżnić kierunki rozwoju, albo inaczej – tendencje. I to jest to, co decyduje o rozwoju rynku, w jakim kierunku się on zmienia. Można go porównać do wiatru. Wiatr zawsze sprzyja tym, którzy wiedzą, z której strony wieje, tak mówi Seneka. Tak samo jest i z rynkiem. Nie warto wal-

---

Prof. Stanisław Stańko – wiceprezes Agencji Rynku Rolnego.

czyć z tendencjami, jakie występują na rynku, bo uważając, że rynek się myli, można stracić fortunę wcześniej, niż się myśli.

Omówię podstawowe kategorie, podstawowe rynki i pewne prawidłowości.

Rynek zbóż. Polska przed reformami była krajem, który importował znaczne ilości zbóż, kilka milionów ton. W ostatnich latach produkcja zbóż w Polsce charakteryzuje się wzrostem wynikającym ze zmian w strukturze zasiewów. Wobec tego stajemy się krajem coraz bardziej samowystarczalnym w produkcji ziarna. Wokół tego występują niewielkie wahania wynikające z wpływu warunków przyrodniczo-klimatycznych na plony.

Zapotrzebowanie na ziarno i zagospodarowanie ziarna jest różnorodne. Podstawowe jest wykorzystanie przez przemysł paszowy oraz zbożowo-młynarski, natomiast stabilne, choć w ostatnich latach zaczyna zaznaczać się tendencja spadkowa, jest wykorzystanie ziarna na cele konsumpcyjne. Utrzymywało się ono na poziomie 5 milionów 800 tysięcy ton, z czego 74% stanowiła pszenica, około 20% eli chodzi o żyto i w niewielkich ilościach jęczmień, owies i kukurydza. Jednak ostatnio potrzebujemy coraz mniej ziarna na konsumpcję.

Zwiększa się natomiast powoli chłonność rynku krajowego wynikająca z rosnącego zapotrzebowania na ziarno ze strony produkcji zwierzęcej, głównie trzody i drobiu. W tym zakresie dominuje przygotowanie pasz systemem gospodarskim. 80% pasz jest tym sposobem zużywana. Powoli zwiększa się także wsad ziarna do mieszanek paszowych. Tendencje wzrostowe wynikają też z wykorzystania ziarna w przemyśle piwowarskim, spirytusowym i skrobiowym. Pozostałe sposoby rozdysponowania ziarna mają charakter neutralny w stosunku do rynku.

Jeżeli chodzi o handel zagraniczny ziarnem zbóż i jego przetworami, Polska od wielu lat ma dodatnie saldo wartościowe w przypadku handlu produktami wysoko przetworzonymi, a ujemne w przypadku handlu produktami przemiału i ziarna. Jednak w przywozie ziarna widoczna jest wyraźna tendencja spadkowa. Eksport również zaczyna powoli zwiększać się.

W latach dziewięćdziesiątych ceny zbóż w Polsce znacznie różniły się od tych w Unii Europejskiej. Liberalizacja obrotów handlowych oraz utworzenie wspólnego rynku i wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowały, że w ostatnich latach nastąpiło powolne wyrównywanie się cen ziarna w Polsce i w krajach sąsiednich. Mówimy tu o cenach na bramie gospodarstwa, a nie o cenach w obrocie hurtowym.

Zgodnie z zasadami Wspólnej Polityki Rolnej Agencja administruje obrotem w handlu zagranicznym wydając pozwolenia na przywóz i wy-



wóz oraz prowadzi zakupy i sprzedaż interwencyjną. Ważne jest, że zasady interwencji oraz terminy są jednakowe dla wszystkich krajów tej strefy klimatycznej. W ubiegłym roku gospodarczym Agencji zaoferowano prawie milion ton zbóż i w tym, co zostało wyłączone z rynku, dominowała pszenica. W tym roku do dziś oferty sprzedaży interwencyjnej to 840 tysięcy ton. Na zapasy przejęto dwie trzecie, dominuje pszenica. Ocenia się, że do końca tego sezonu może być zakupami interwencyjnymi objęte 0,9 miliona ton zbóż, to jest około 100 tysięcy ton mniej niż w poprzednim roku gospodarczym.

Zgromadzonymi zapasami interwencyjnymi dysponuje Unia Europejska i to ona decyduje o tym, co ma być z nimi zrobione. Jak już pan minister wspomniał, zagospodarowanie zbóż z zakupów interwencyjnych może być różnorodne, może to być sprzedaż zarówno na rynek wspólnotowy, jak i poza Unię Europejską.

Ważne jest, że w tym roku sprzedaliśmy z ubiegłorocznych zapasów 185 tysięcy ton pszenicy i całą kukurydzę, jaka w ubiegłym roku została skupiona. Na poprzednim przetargu zakupiono na rynek wewnętrzny Wspólnoty 186 tysięcy ton, a wczoraj resztkę, czyli całą kukurydza z roku ubiegłego została sprzedana na rynek wewnętrzny Wspólnoty. Wczoraj zaakceptowano cenę 107 euro. Kukurydzę w tej cenie kupowano z zapasów interwencyjnych na rynek wewnętrzny. 107 euro – jest to powyżej ceny interwencyjnej. Natomiast nie sprzedano pszenicy, bo Unia akceptuje obecnie ceny powyżej 100 euro, a nasi przedsiębiorcy na wywóz do krajów trzecich dawali 92 euro. Ponadto pszenica z zapasów interwencyjnych jest rozdysponowana w ramach programu pomocy dla najuboższej ludności.

Przewidujemy, że wydatki na działalność interwencyjną wyniosą w tym roku ogółem prawie 536 milionów zł (477 milionów w roku poprzednim).

Śledząc obecne tendencje można powiedzieć, że Polska ma szansę stać się eksporterem netto ziarna zbóż. Należy jednak dodać, że o naszej konkurencyjności cenowej na rynku światowym będą decydować dwa czynniki: położenie geograficzne – czynnik obiektywny (popyt światowy koncentruje się poza Europą, a my leżymy na jej krańcu) oraz infrastruktura portowa. Położenie geograficzne dotyczy dystansu do głównych światowych rynków zbytu – Afryka Północna, Azja, natomiast infrastruktura portowa dotyczy możliwości eksportu najbardziej ekonomicznymi statkami, powierzchni składowej w portach, struktury drogowej w portach i do portów, wyposażenia portów oraz możliwości przeładunkowych.

Trzeba powiedzieć, że w Polsce brakuje możliwości eksportu ziarna najbardziej ekonomicznymi statkami typu Panamax, brakuje też odpowiedniej bazy do przechowywania, zarówno wewnętrznej, jak i w portach. Raty przeładunkowe są niskie, 4 – 5 tysięcy ton na dobę, co powoduje, że załadunek statku 25-tonowego trwa prawie tydzień, podczas gdy nawet 50- czy 60-tysięcznik powinien być załadowany w ciągu jednej doby, tak jak w portach niemieckich czy francuskich.

Wszystko to powoduje, że jesteśmy mniej konkurencyjni w stosunku do innych krajów. Eksperci szacują, że z tytułu położenia geograficznego (czynnik obiektywny) ta konkurencyjność jest niższa o około 3 euro, natomiast z powodu jakości infrastruktury portowej (subiektywny) – o około 7 euro, czyli w sumie o około 10 euro na tonie zboża jesteśmy mniej konkurencyjni w stosunku do producentów z takich krajów, jak Francja, Niemcy czy Włochy.

Czynnik obiektywny się nie zmieni, ale czynnik subiektywny można, i dobrze, że będzie prawdopodobnie rozwijana infrastruktura, bo dotyczy to nie tylko importu, ale także przywozu, zwłaszcza roślin białkowych. Szacuje się, że w portach przeładowuje się ponad 3 miliony tych roślin i innych.

Rynek mięsa. Omówię trzy główne jego rodzaje: wieprzowinę, wołowinę i drób.

W ostatnim piętnastoleciu produkcja mięsa wieprzowego w Polsce wykazuje niewielką tendencję wzrostową, w której występują wahania wynikające z cyklu świńskiego. Takie wahania występują we wszystkich krajach o gospodarce rynkowej. Obecnie znajdujemy się w fazie wzrostowej cyklu świńskiego. Pogłowie w listopadzie wyniosło 18,7 miliona sztuk, czyli było o ponad 7% wyższe niż rok wcześniej, w połowie roku może osiągnąć około 19%, co oznacza, że produkcja wieprzowiny w tym roku może wynieść 2 miliony 180 do 2 milionów 190 tysięcy ton w wadze bitej ciepłej, to jest około 10% więcej niż w poprzednim roku – około 170 tysięcy ton (produkcja mięsa ponad potrzeby krajowe).

Poprawa opłacalności wołowiny, zwłaszcza po akcesji do Unii Europejskiej, spowodowała, że zostały częściowo zahamowane spadkowe tendencje w pogłowie bydła i na przykład już w grudniu 2005 r. było 3,5% więcej bydła niż rok wcześniej. Przewiduje się, że produkcja wołowiny wzrośnie w tym roku o 5% i wyniesie ponad 330 tysięcy ton.

Produkcja mięsa drobiowego dynamicznie rosła od wielu lat, w 2005 r. wyniosła ponad milion ton i była o ponad 11% większa niż rok wcześniej. W 2006 r. może być zbliżona do 2005 r.

Łącznie produkcja mięsa trzech rodzajów może wynieść ponad 3 miliony 530 tysięcy ton, czyli o około 7% więcej niż w poprzednim roku. W kraju potrzebujemy znacznie mniej.

W zagospodarowaniu produkcji mięsa największą rolę odgrywa spożycie krajowe. Dominuje wieprzowina, której konsumpcja wynosi 38–42 kilogramy rocznie na osobę; nie obserwuje się praktycznie żadnej tendencji. Znacząco spada konsumpcja wołowiny – z 16 do 4–4,5 kg. Wołowina została zastąpiona drobiem, który znajduje się na drugiej pozycji w strukturze konsumpcji. Konsumpcja drobiu w Polsce w 2005 r. przekroczyła średni poziom konsumpcji mięsa na jednego mieszkańca w Unii Europejskiej. Spożycie wieprzowiny jest podobne. Co to oznacza? Że możliwości zwiększenia konsumpcji mięsa drobiowego w Polsce będą coraz bardziej ograniczone; taka jest prawidłowość, bo są określone wzorce konsumpcji.

Co można ogólnie powiedzieć? Produkcja tych poszczególnych rodzajów mięs znacznie przekracza potrzeby krajowe. Oznacza to, że Polska posiada strukturalne nadwyżki mięsa wieprzowego, drobiowego i wołowego. Ich zagospodarowanie jest możliwe poprzez handel zagraniczny. Tym sposobem jest zagospodarowane 10–14% produkcji wieprzowiny, ponad 50% produkcji wołowiny i 12–17% mięsa drobiowego.

W wyniku zniesienia barier celnych między krajami Unii znacznie zwiększyły się obroty handlowe mięsem z krajami Wspólnoty. Ogółem w ekwiwalencie mięsa w ubiegłym roku wyeksportowano z kraju 588 tysięcy ton żywca mięsa i przetworów, czyli o prawie 30% więcej niż w 2004 r., a przywieziono 286 tysięcy ton. Na ten rok przewiduje się, że eksport mięsa ogółem, łącznie z przetworami i żywcem, może osiągnąć 660 tysięcy ton, a import 250. W efekcie saldo dodatnie mięsa wzrosłoby z 302 do 410 tysięcy ton.

Zarówno produkcja, jak i handel wywierają wpływ na ceny. Ceny skupu bydła mięsnego i drobiu w Polsce należą do najniższych we Wspólnocie – około 72–75% średnich cen unijnych. Również stosunkowo niskie są ceny trzody chlewnej, ale są okresy, kiedy ceny trzody chlewnej przewyższają średnią unijną; średnia ta czasami niewiele znaczy, ważne jest, żeby ceny zbyt nie przewyższały cen w Danii, bo jest to główny kraj, z którego przywozimy do kraju mięso. Pod koniec kwietnia za żywca wieprzowego płacono średnio 3,40 zł za kilogram, to jest 4% mniej niż przed rokiem, za młode bydło rzeźne 4,30 zł – 3% więcej, a za kurczęta 2,40 zł – 14% mniej.

Od czasu wejścia do Unii Europejskiej głównym, czy nawet jedynym, instrumentem wsparcia rynku mięsa cieszącym się zainteresowaniem są refundacje wywozowe. Obejmują one wybrane asortymenty bydła żywego,

surowego mięsa wołowego, przetworów, solonego, suszonego lub wędzonego mięsa wieprzowego, piskląt oraz mięsa z kurcząt. Łączne wydatki, jakie Agencja zaplanowała, wynoszą obecnie 77 milionów zł. Skala interwencji jest mniejsza niż wówczas, gdy istniała polityka krajowa.

Rynek mleka. Od wielu lat obserwujemy spadkową tendencję w pogłowie bydła, ale wzrasta mleczność krów, wobec czego, mimo malejącego pogłowia, produkcja utrzymuje się na stabilnym poziomie. W 2005 r. wyniosła ona 11,6 miliarda litrów, w tym roku prawdopodobnie niewiele wzrośnie, natomiast poprawa warunków ekonomicznych produkcji mleka istotnie przyczyniła się do wzrostu jej towarowości. Wobec tego szacuje się, że w bieżącym roku kwotowym (czyli tym, który się skończył w marcu) dostawy mleka osiągną 8 milionów 930 tysięcy ton. To są ilości referencyjne.

Zwiększona produkcja mleka ma wpływ na produkcję artykułów mleczarskich. Rośnie produkcja masła, mleka odtłuszczonego w proszku, serów. Tendencje wzrostowe w produkcji tych artykułów widać również w pierwszym kwartale 2006 r. Ale konsumpcja krajowa nie rośnie z przyrostem produkcji artykułów mleczarskich, dopiero w 2005 r. nastąpiło zahamowanie utrzymujących się tendencji spadkowych w spożyciu mleka i jego przetworów. Ocenia się, że w związku ze spadkiem cen artykułów mleczarskich nastąpi w 2006 r. niewielkie ożywienie – wzrost konsumpcji o 1–1,5%.

Ważne jest, że po akcesji Polski do Unii Europejskiej i zniesieniu barier celnych nastąpił dynamiczny wzrost obrotów polskiego handlu zagranicznego produktami mleczarskimi. Spowodowane to było popytem importowym i wyższymi cenami na rynkach zagranicznych niż w Polsce. Eksport wyrażony w ekwiwalencie mleka w 2004 r. zwiększył się o 40% w porównaniu do 2003 r., a w 2005 r. o dalsze 33% osiągając 2 miliardy 200 milionów litrów. Taki był eksport produktów mleczarskich w przeliczeniu na mleko. Natomiast import zwiększył się o 7%. Oznacza to, że w 2005 r. Polska osiągnęła dodatnie saldo handlu zagranicznego mlekiem w wysokości 1 miliarda 900 milionów litrów. Prawie jedna piąta naszego skupu została wywieziona poza kraj.

Do podstawowych produktów eksportowych należą: mleko w proszku – 114 tysięcy ton, prawdopodobnie zwiększy się w tym roku do 120, masło – prawie 38 tysięcy ton, prawdopodobnie również zwiększy się w tym roku do 45 tysięcy, sery podpuszczkowe dojrzewające – ponad 80 tysięcy, czyli prawie 30% więcej itd.

Co jest ważne? Że w strukturze eksportu artykułów mleczarskich następują pozytywne zmiany. Zwiększa się eksport produktów wysoko przetworzonych, tak zwanej galanterii mleczarskiej, a relatywnie coraz mniejsze

znaczenie ma eksport półproduktów, czyli produktów, które podlegają dalszemu przetwarzaniu. W wyniku takiej koniunktury wzrosły również średnie ceny mleka w Polsce – w marcu wyniosły 94,5 euro za hektolitr, czyli 18% więcej niż w 2004 r. Jak to się dzieje w innych krajach, przedstawiono na wykresie w otrzymanych przez państwa materiałach. Oczywiście to jest też średnia.

Należy dodać, że w niektórych regionach kraju średnie ceny skupu mleka znacznie przekraczają średnią unijną i krajów Unii Piętnastki, bo w dużej mierze zależy to także od kursu euro.

W ramach działań interwencyjnych państwo wydaje pozwolenia i przyznaje refundacje kosztów wywozu mleka w proszku (pełnego i odtłuszczonego), masła, oleju masłanego, serów. W bieżącym roku do połowy marca refundacjami na rynku produktów mleczarskich objęto ponad 16 tysięcy ton produktów i wydano 27 milionów zł, na dopłaty. Z uwagi na niski poziom cen masła od 1 marca uruchomione zostały zakupy interwencyjne. W ubiegłym roku od 1 marca do połowy sierpnia zakupiliśmy w ramach zakupów interwencyjnych 1066 ton, w tej chwili mamy już 1824 tony. Czyli przez tych kilka miesięcy zakupiono prawie 80% więcej masła niż w roku ubiegłym.

Agencja kontynuuje różne formy wsparcia w zakresie spożycia mleka i przetworów mlecznych w placówkach oświatowych, przyznaje dopłaty do przetwórstwa masła, masła skoncentrowanego i śmietanki, do zakupu masła przez instytucje i organizacje nieochodowe, a także do prywatnego przechowywania serów i masła. Przewiduje się, że w tym roku skala interwencji i jej zakres będzie szerszy niż przed rokiem, a wydatki na ten cel wyniosą ponad 180 milionów, podczas gdy w roku ubiegłym wyniosły 162 miliony złotych.

Pozostałe rynki. Na rynku cukru główne działania dotyczą zakupów interwencyjnych. W tym roku Agencja zakupiła 113 tysięcy ton za 273 miliony zł, ponadto przyznała ponad 8 milionów zł refundacji kosztów wywiezionych produktów z wykorzystaniem cukru. Przewiduje się, że w całym 2006 r. wydatki na ten rynek wyniosą ponad 530 milionów, podczas gdy w 2005 r. wyniosły 460 milionów zł.

Rynek skrobi. Działania interwencyjne są wspierane w ramach kwoty produkcji poprzez dopłaty w ramach kwotowania produkcji skrobi ziemniaczanej i dopłaty do skrobi wykorzystywanej na cele niespożywcze, refundacje kosztów eksportu skrobi ziemniaczanej i płatności dla plantatorów ziemniaków skrobiowych. W wyniku zastosowania tych mechanizmów znacznie zwiększyło się zainteresowanie produkcją skrobi

ziemniaczanej. Wydaje się nawet, że kwota mogłaby być większa, tak duże jest zainteresowanie.

Ponadto Agencja prowadzi zgodne z zasadami działania na rynkach tytoniu, suszu paszowego, owoców i warzyw oraz lnu i konopi. Jeżeli chodzi o produkcję suszu paszowego oraz len i konopie, kwoty produkcji w pierwszym roku wykorzystane były w około 50%. Wszystko wskazuje na to, że stosowanie tych mechanizmów powoduje, że w tym roku produkcja suszu paszowego oraz włókna lnianego i konopnego długiego i krótkiego zostanie przekroczona znacznie ponad poziom wsparcia.

Podsumowując można powiedzieć, że dokonujący się postęp w rolnictwie i przetwórstwie prowadzi do wzrostu podaży artykułów rolnospożywczych, która przewyższa potrzeby krajowe. Polska dysponuje na wielu rynkach strukturalnymi nadwyżkami, których zagospodarowanie jest możliwe tylko na rynkach europejskich i rynkach światowych. Powoduje to i będzie to powodowało coraz ściślejsze powiązanie koniunktury w kraju z koniunkturą na rynkach zagranicznych. A koniunktura ta jest zmienna. Obrót towarowy w Polsce jest tylko rynkiem lokalnym, stanowiącym część rynku europejskiego. W tej sytuacji o równowadze na naszym rynku decydują nie tylko relacje podaży i popytu, ale i to, co dzieje się w krajach sąsiednich. Na przykład, jeżeli chodzi o sytuację na rynku zbóż, duże znaczenie mają relacje cenowe i ceny w takich krajach, jak: Czechy, Słowacja, Węgry. Gdy ceny są tam niższe, przetwórcy z południa Polski mogą przywozić stamtąd tańszy surowiec.

Obowiązujący unijny system interwencji na rynkach rolnych oraz regulacji handlu zagranicznego spowodował zmianę warunków funkcjonowania poszczególnych sektorów i ogniw. Agencja Rynku Rolnego jako agencja płatnicza prowadzi działania zgodnie z zasadami Wspólnej Polityki Rolnej. W bieżącym roku jest przewidywane zwiększenie skali i zakresu działań interwencyjnych. Przewidujemy, że wydatki mogą osiągnąć 1 miliard 875 milionów zł, co oznacza 35-procentowy wzrost w stosunku do wydatków zrealizowanych w poprzednim roku (1 miliard 390 milionów zł). Mówimy tu o wydatkach z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej. Relatywnie największe środki wsparcia przewiduje się na rynku zbóż, cukru oraz rynku mleka i jego przetworów. Do końca kwietnia Agencja wydatkowała na wsparcie rynków prawie 900 milionów złotych.

Dziękuję bardzo.

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję panu prezesowi.

Następny temat to „Funkcjonowanie systemu wsparcia finansowego rynków rolnych”. Prezentację przygotował pan minister Andrzej Babuchowski.





Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski

## Funkcjonowanie systemu wsparcia rynków rolnych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej wsparcie finansowe rynków rolnych jest realizowane w ramach Wspólnej Polityki Rolnej i Polska nie ma możliwości prowadzenia odrębnych krajowych działań interwencyjnych na rynku rolnym. Dodatkowe wsparcie sektora rolnego z budżetu krajowego w ramach pomocy państwa może być udzielone jedynie zgodnie z wytycznymi Wspólnoty po notyfikacji przez Komisję Europejską. Zresztą wystąpiliśmy o takie wsparcie na kolejne lata.

Jakie są formy wsparcia finansowego rynków rolnych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej? Do form, które wiążą się z podtrzymywaniem cen rynkowych w celu stabilizacji rynków produktów rolnych oraz ochrony dochodów rolnych należą: mechanizmy handlu zagranicznego, mechanizmy bezpośredniej interwencji rynkowej, ograniczenia ilościowe produkcji, mechanizmy dopłat do prywatnego przechowywania, mechanizmy dopłat do przetwórstwa, zagospodarowanie nadwyżek oraz wsparcie działań promocyjnych i informacyjnych. Skutkiem tych instrumentów jest utrzymanie poziomu cen produktów rolnych w Unii powyżej cen rynku światowego.

Teraz pokrótce omówię te wszystkie mechanizmy.

Mechanizmy handlu zagranicznego.

Obejmują one cła, kontyngenty taryfowe, subsydia eksportowe, ułatwiają również monitorowanie wolumenu przywozu i wywozu produktów z Unii Europejskiej.

---

Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mechanizmy bezpośredniej interwencji rynkowej obejmują zakup nadwyżek produktów z rynku oraz sprzedaż nadwyżek zgromadzonych w magazynach bądź w chłodniach interwencyjnych w przypadku wyżki cen.

Ograniczenie ilościowe produkcji, tak zwane kwoty produkcyjne, stosowane są w sektorach o szczególnie wysokim wsparciu cen, na przykład cukier i mleko. Przeciwdziałają również powstawaniu nadwyżek produktów rolnych.

Mechanizmy dopłat do prywatnego przechowywania. Dopłaty te realizowane są między innymi na rynku wieprzowiny, wołowiny, cielęciny, baraniny, koziny, masła, odtłuszczonego mleka w proszku i serów. Jest to jeden z mechanizmów, który Komisja chce w przyszłości preferować.

Mechanizmy dopłat do przetwórstwa przyczyniają się do powiększenia rynku zbytu i zagospodarowania nadwyżek produkcyjnych poprzez stworzenie dodatkowego popytu na produkty objęte tym mechanizmem.

Zagospodarowanie nadwyżek obejmuje między innymi dopłaty do spożycia mleka i przetworów mlecznych w placówkach oświatowych, rozdysponowanie owoców i warzyw nieprzeznaczonych do sprzedaży oraz dostarczenie produktów żywnościowych najuboższej ludności Unii Europejskiej.

Kolejny mechanizm to wsparcie działań promocyjnych i informacyjnych na rynkach wybranych produktów rolnych.

Bezpośrednie podtrzymywanie dochodów rolniczych, tak zwane płatności bezpośrednie, zwiększają uzyskiwane przez producentów rolnych dochody, nie wpływając jednocześnie na ceny rynkowe. Jest to jeden z elementów dopuszczonych w ramach WTO.

Płatności bezpośrednie zostały wprowadzone po raz pierwszy w ramach reformy MacSharrego w roku 1992 jako rekompensata za spadek dochodów rolników w wyniku wprowadzonej reformą obniżki cen produktów rolnych. W ramach kolejnych reform Wspólnej Polityki Rolnej Unia Europejska jeszcze bardziej obniżyła wsparcie cenowe oraz zwiększyła rolę płatności bezpośrednich we wsparciu dochodów rolniczych.

Zgodnie z ustaleniami reformy z 2003 r., od 2005 r. płatności bezpośrednie są oddzielone zarówno od struktury, jak i wielkości produkcji rolnej. Oznacza to zastąpienie większości dotychczasowych płatności bezpośrednich specyficznych dla poszczególnych kierunków produkcji rolnej systemem jednolitej płatności niezależnej od produkcji. Po angielsku często się stosuje określenie SPS – *Single Payment Scheme*. Zgodnie z przyjętymi zasadami w systemie tym rolnik będzie otrzymywał płatności uzależnione od posiadanego przez niego areału, czyli ilości hektarów utrzymywanych zgo-

dnie z wymogami zasady wzajemnej zgodności. Rolnik jest zobowiązany przestrzegać określonych standardów związanych z ochroną środowiska, dobrostanem zwierząt oraz ochroną zdrowia ludzi, zwierząt i roślin. Używa się też często terminu *cross-compliance*.

Zmiany w poziomie wsparcia poszczególnych kierunków produkcji po akcesji do Unii Europejskiej. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej przyniosło zasadnicze zmiany w zakresie systemu wsparcia finansowego producentów rolnych, co było związane z objęciem polskiego rolnictwa Wspólną Polityką Rolną, w tym wspólnymi organizacjami rynków rolnych oraz z włączeniem do jednolitego rynku Unii Europejskiej. Zmiany te obejmują: po pierwsze, zmiany cen produktów rolnych, w tym relacji cenowych, a po drugie, wprowadzenie płatności bezpośrednich.

Zmiany cen produktów rolnych. Objęcie Wspólną Polityką Rolną rynków rolnych spowodowało istotną zmianę relacji cenowych w rolnictwie, znacznie wzrosły ceny skupu produktów pochodzenia zwierzęcego, w szczególności bydła i mleka, natomiast zmniejszyły się ceny skupu. Faktycznie wzrost cen płaconych za bydło wyniósł 51%, za mleko – 26%, zaś ceny żyta i pszenicy spadły o odpowiednio 20 i 21%.

Spadek cen zbóż miał pozytywny wpływ na sektor trzody chlewnej i drobiu poprzez obniżenie ceny pasz. Niższe przychody gospodarstw specjalizujących się w produkcji polowej z tytułu niższych cen zbóż zostały zrekompensowane systemem płatności obszarowych, ale, jak wszyscy wiemy, na razie jest to częściowa rekompensata, dopiero po kilku latach ta rekompensata będzie pełna, szczególnie w przypadku gospodarstw wysokotowarowych.

Zmiany poziomu i relacji cen znalazły odzwierciedlenie w wynikach wymiany handlowej produktami rolno-spożywczymi z Polski, o czym świadczy między innymi istotny wzrost eksportu produktów mleczarskich, ale także drobiu, mięsa wołowego oraz przetworów owocowo-warzywnych. Do roku 2003 mamy dodatni bilans handlu zagranicznymi towarami rolno-spożywczymi.

Płatności bezpośrednie. W Polsce stosowany jest przejściowo, w pierwszych latach członkostwa, system jednolitej płatności obszarowej, czyli tak zwany SAPS. Stawka jednolitej płatności obszarowej wynika z podzielenia podstawowej rocznej koperty finansowej przeznaczonej dla Polski przez kwalifikującą się do płatności referencyjną powierzchnię gruntów wykorzystywanych rolniczo.

Referencyjna powierzchnia gruntów wykorzystywanych rolniczo to suma istniejących w danym kraju w dniu 30 czerwca 2003 r. powierzchni

gruntów ornych, upraw wieloletnich, trwałych użytków zielonych oraz ogrodów przydomowych, użytkowanych przez posiadaczy spełniających kryterium minimalnej powierzchni kwalifikującej się do płatności. Grunty składające się na referencyjną powierzchnię gruntów wykorzystywanych rolniczo muszą znajdować się w dobrej kulturze rolnej. Stawki płatności bezpośrednich dla nowych państw członkowskich będą wzrastać do roku 2013 zgodnie z przyjętą w traktacie akcesyjnym zasadą stopniowego dochodzenia do poziomu płatności w krajach Unii Piętnastu.

W Polsce na płatności bezpośrednie składają się również uzupełniające płatności bezpośrednie do powierzchni wybranych upraw, których wykaz corocznie określa się w rozporządzeniu Rady Ministrów. W roku 2004 wydzielono cztery sektory obejmujące między innymi: zboża, chmiel, skrobię ziemniaczaną, tytoń, natomiast od roku 2005 dodano sektor piąty – uprawy energetyczne.

Uzupełniające krajowe płatności, w tym przejściowo środki na płatności bezpośrednie z drugiego filaru Wspólnej Polityki Rolnej, nie mogą mieć zastosowania w odniesieniu do produktów objętych wspólną organizacją rynku, o ile nie są one bezpośrednio wspierane w ramach schematów wsparcia określonego w Załączniku do Rozporządzenia Rady nr 1259/99.

Część środków finansowych z drugiego filaru Wspólnej Polityki Rolnej, czyli środki na rozwój obszarów wiejskich finansowane z sekcji gwarancji Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej, jest wykorzystana do uzupełnienia płatności bezpośrednich. Środki te są dostępne od roku 2004 do końca roku 2006, czyli w ramach obecnej perspektywy finansowej.

Według danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na płatności uzupełniające w sektorze pierwszym przeznaczono w 2004 r. 3 miliardy 500 milionów zł, a w sektorze drugim 2 miliardy 300 milionów zł. W przypadku rynku tytoniu – sektor czwarty, wszystkie grupy odmian, płatności uzupełniające stanowią około 70% przychodów producentów.

Porównanie poziomu wsparcia rynków rolnych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Najczęściej wykorzystywanym przez rządy i organizacje międzynarodowe wskaźnikiem wsparcia rolnictwa jest publikowany corocznie przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD wskaźnik wsparcia producentów rolnych, tak zwany PSE.

Poziom wsparcia producentów rolnych w Polsce przed akcesją w latach 2001 – 2003 wynosił średnio 14% przychodów brutto, w 2003 r. – 8%, podczas gdy średnia wysokość tego wskaźnika dla Unii piętnastu krajów za ten okres wynosiła 34%, a w 2003 r. 36%. W Unii Europejskiej dwudziestu pięciu krajów w latach 2004 – 2005 wsparcie dla producentów rolnych (wskaź-

nik PSE) spadło z 33% do 32%, w związku z niższymi cenami wewnętrznymi i wyższymi cenami światowymi produktów rolnych.

Porównując wskaźnik PSE dla głównych rynków rolnych w okresie przed akcesją, czyli dla Unii piętnastu krajów i w Polsce, można zauważyć znaczące różnice. W przypadku wołowiny ten wskaźnik był negatywny. To znaczy, że nie było żadnego wsparcia, a wręcz były ponoszone straty. Wysokie zaś wartości miał wskaźnik w przypadku rynku cukru. Zupełnie też nieduży, ale istotny był w przypadku pszenicy, drobiu oraz mleka.

Udział cen we wsparciu rynków rolnych. Do zasadniczych elementów wsparcia rolnictwa należy więc podtrzymywanie cen produktów rolnych oraz wsparcie bezpośrednio produktów rolnych w wyniku kolejnych reform Wspólnej Polityki Rolnej. Udział cen wsparcia spadł z 97% w latach 1986 – 1988 do 63% w latach 2003 – 2005. Ceny uzyskiwane przez rolników unijnych w latach 2003 – 2005 były średnio o 29% wyższe od cen światowych. Dla porównania w latach 1986 – 1988 ceny te były wyższe o 78%. Z danych OECD wynika, że udział obydwu form wsparcia w przypadku poszczególnych rynków rolnych jest różny. Szczególnie dla cukru, drobiu oraz mleka wsparcie jest wysokie. Ale w tym akurat fragmencie płatności bezpośrednio albo nie istnieją, albo stanowią wręcz minimalny poziom wsparcia.

Jednakże analizując te dane należy wziąć pod uwagę, że w latach 2003 – 2005 obowiązywał wciąż system płatności bezpośrednich powiązanych z produkcją. Wskaźnik PSE za ten okres nie uwzględnia ustalonej w Agencji 2000 obniżki ceny interwencyjnej odtłuszczonego mleka w proszku, która wynosi 15%, po 5% rocznie w okresie 2004 – 2006, i podobnie w ten sposób przedstawione dane nie uwzględniają jeszcze postanowień reformy wspólnej organizacji rynku cukru z roku 2005.

Zasadniczym elementem reformy z roku 2003 jest oddzielenie płatności bezpośrednich od produkcji, tak zwany Decoupling, jednakże, aby uniknąć zaniechania produkcji przez część rolników, państwa członkowskie mogą zdecydować się na wypłacanie części płatności w dotychczasowy sposób, to jest w powiązaniu z produkcją. Jest to możliwe w ściśle określonych przypadkach i w określonym czasie. Wynika z tego, iż w przyszłości większość dotacji będzie wypłacana rolnikom niezależnie od wielkości bieżącej produkcji, tak więc wsparcie poszczególnych rynków rolnych będzie prowadzone przede wszystkim przez mechanizmy wsparcia cen. I tutaj wyraźnie widać, że udział wsparcia cen w wybranych produktach rolnych w przychodach brutto rolników w latach 2003 – 2005 jest najwyższy, jeżeli chodzi o rynek cukru.

Wdrażanie wspólnej organizacji rynków rolnych w Polsce.

Agencja Rynku Rolnego, która od 1 maja 2004 r. jest agencją płatniczą odpowiedzialną za implementację wspólnej organizacji rynków rolnych, realizuje podstawowe cele wspólnej polityki w tym zakresie, to jest wsparcie i stabilizację cen w odniesieniu do ponad dwudziestu grup towarowych, stosując w ich obrębie pięćdziesiąt mechanizmów, między innymi: interwencyjny skup i sprzedaż produktów rolnych i przetworów, dopłaty do prywatnego przechowywania produktów, administrowanie regulacjami handlowymi, w tym wydawanie pozwoleń na przywóz i wywóz oraz wypłacanie refundacji wywozowych, administrowanie systemami kwotowania wybranych produktów, to jest mleka, skrobi ziemniaczanej oraz tytoniu, wsparcie popytu wewnętrznego poprzez stosowanie dopłat, w tym dopłat do przetwórstwa, spożycia oraz sprzedaży po obniżonych cenach produktów organizacjom o charakterze niedochodowym.

Od 1 maja 2004 r. do 31 marca 2006 r. w mechanizmach Wspólnej Polityki Rolnej administrowanych przez Agencję uczestniczyło ponad trzysta sześćdziesiąt trzy tysiące beneficjentów. Byli to: rolnicy, podmioty skupujące, przetwórcy, eksporterzy, importerzy, placówki oświatowe i tak dalej. Agencja na realizację tych zadań rozdysonowała kwotę 2 miliardy 253 miliony 900 tysięcy zł.

Dziękuję Państwu za uwagę.

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję panu ministrowi za krótkie, zwięzłe zreferowanie tematu funkcjonowania systemu wsparcia finansowego rynków rolnych w ramach wspólnej polityki rolnej.

Przed nami następny punkt – „Konkurencyjność polskich produktów rolnych w Unii Europejskich i na rynkach krajów trzecich”, który przedstawi pan minister, obecnie dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, pan Andrzej Kowalski.

Dr hab. Andrzej Kowalski

## Konkurencyjność polskich produktów rolnych w Unii Europejskiej i na rynkach krajów trzecich

Szanowny Panie Ministrze, Dostojni Parlamentarzyści, Panowie Prezesi, Szanowne Panie, Szanowni Panowie.

Przede wszystkim chciałbym trochę się usprawiedliwić. Pan prezes Stańko mówił o analizie rynków rolnych w Polsce w kontekście ich obecności na świecie. Trudno mówić o rynkach i analizie bez problemów konkurencyjności, więc ja postaram się państwu przedstawić nie analizę poszczególnych produktów, jak głosi tytuł mojego wystąpienia, ale nieco bardziej ogólne refleksje na temat konkurencyjności i możliwości na przyszłość. Przepraszam, że będzie to trochę odbiegało od podanego tematu, ale chciałem uniknąć zbędnych powtórzeń.

Poważnym problemem przy omawianiu konkurencyjności jest kwestia zdefiniowania, co to jest konkurencyjność. Niby wszyscy wiemy, ale jednak jak przychodzi do analizy, okazuje się, że można konkurencyjność interpretować na różne sposoby.

Truizmem jest także mówienie, że konkurencja jest wszechobecna w życiu gospodarczym i społecznym, że wszystkie podmioty współistniejące na danym rynku konkurują ze sobą. Chociaż nie zawsze to sobie uświadamiamy. Dzisiaj też zapewne w przypadku nas wszystkich konkurowały ze sobą myśli, czy spędzić czas na tej sali, czy wykorzystać ładną pogodę i spędzić ten czas zupełnie inaczej.

Konkurencja dotyczy bowiem nie tylko produktów finalnych, które pojawiają się na rynku i wiążą odpowiednią część ogólnego popytu, dyspozycyjne dochody nabywców, ale także czynników wytwórczych, takich jak angażowanie, wytwarzanie danych dóbr.

---

Dr hab. Andrzej Kowalski – dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.



Mamy więc do czynienia z dwoma typami konkurencji. Pierwszy odnosi się do konkurencji na krajowych i międzynarodowych rynkach produktów i oznacza zdolność zdobycia i utrzymania określonej pozycji na tych rynkach. Drugi zaś typ wiąże się z konkurencją na rynkach czynników wytwórczych, które zatrudnione przy produkcji określonych dóbr powinny co najmniej przynosić zwrot kosztów alternatywnych. Ekonomisci mają tu na myśli opłatę poszczególnych czynników wytwórczych w alternatywnych zastosowaniach.

Z konkurencyjnością mamy więc do czynienia nie tylko wówczas, gdy naprzeciw siebie stoją dwie firmy, gospodarstwa, które konkurując na rynku danego produktu w sposób bezpośredni walczą o możliwie największy udział w rynku. Jest to klasyczny, ale jakże trywialny przypadek stosunków konkurencyjnych. Z konkurencyjnością mamy do czynienia również wówczas, gdy poszczególne podmioty, na przykład gospodarstwa rolne, nie są stroną na rynku realnym, ale ich koszty produkcji mają zasadniczy wpływ na zdolność konkurencyjną produktów finalnych na danym rynku.

W takim przypadku mówimy o zdolności konkurencyjnej krajowego rolnictwa – w całości lub odpowiedniego segmentu tego sektora. Sektor ten jest wówczas tym ogniwem, które przesądza o tym, czy konkurencyjne mogą być ogniwa finalne. W tym przypadku chodzi o jednostki przetwórstwa żywnościowego. Statystycznie około dwóch trzecich kosztów ponoszonych przez przemysł spożywczy stanowią surowce rolnicze. W tym przypadku chodzi o konkurencyjność kosztową rolnictwa, chociaż rolnicy nie są stroną na rynku dóbr finalnych. W tradycyjnej ekonomii zdolność konkurencyjna była przede wszystkim pytaniem o szanse firmy, sektora lub całej gospodarki narodowej w zetknięciu z otoczeniem międzynarodowym. Podstawą sukcesu poszczególnych społeczeństw były przewagi komparatywne, jakie zdobywają na rynkach światowych. Dzisiaj zasadę tę zastąpić trzeba paradygmatem przewag konkurencyjnych. Efektywny i konkurencyjny staje się ten, kto potrafi wykorzystać relacje rzadkości i obfitości w skali globalnej. Szanse długotrwałych sukcesów mają tylko te kraje i podmioty gospodarcze, które posiadają kapitał intelektualny, potrafiący wykorzystać tanie zasoby rozmieszczone na rynku globalnym. Globalny rynek to nie tylko coraz bardziej ostra konkurencja, której celem są jak najniższe koszty, ale przede wszystkim konkurencja o stwarzanie jak najatrakcyjniejszych warunków dla inwestorów.

Można więc powiedzieć, że mamy trzeci typ konkurencji, którą można by nazwać konkurencją wewnętrzną. Konkurencja, której celem jest przeciągnięcie kapitału, musi wywoływać wielorakie konsekwencje. Najpro-



stszym instrumentem jest zmniejszenie podatków oraz udzielenie firmom i kapitałom ulg podatkowych. To z kolei może wpływać, i najczęściej wpływa, na ograniczenie możliwości finansowania przez państwo ważnych zadań społecznych, w tym edukacyjnych. Coraz częściej nawet ten zabieg jest niewystarczający. Rządy i społeczeństwa przypisujące bezpieczeństwu socjalnemu wysokie miejsce w hierarchii wartości stają się mniej konkurencyjne w stosunku do społeczeństw, gdzie główną formą zabezpieczenia społecznego są więzi krwi rodziny wielopokoleniowej bądź zgoda społeczna na ograniczenie zakresu podmiotowego i przedmiotowego polityki społecznej.

Liberalizacja przepływów kapitałowych narzuca więc współzawodnictwo o niskie podatki, malejące wydatki państwa i rezygnację z socjalnych programów wyrównawczych. Zapewne zwrócili państwo uwagę, że coraz częściej pojawia się przy konkurencyjności problem dumpingu społecznego. To znaczy, że część krajów stosuje, jak to niektórzy nazywają, nieuczciwe warunki konkurencji, ograniczając prawa pracownicze, zabezpieczenie społeczne i tym podobne rzeczy. Nie muszę dodawać, że ten problem stawia szczególnie trudne warunki dla krajów na dorobku. Takich krajów, jak między innymi Polska.

Chciałbym w skrócie przypomnieć główne czynniki wpływające na tendencje rozwojowe, te, które moglibyśmy nazwać klasycznymi, do których postaram się krótko ustosunkować, a więc przede wszystkim koniunkturę gospodarczą w kraju, koniunkturę głównych partnerów, kierunki rozwoju gospodarczego, możliwości wdrażania postępu technicznego, rozwój demograficzny i warunki polityczne.

Omawiając czynniki rozwoju agrobiznesu w Polsce, można by do tych uwarunkowań zewnętrznych dodać także procesy globalizacji i integracji, relacje rolnictwa z gospodarką narodową, rozwój agrobiznesu, zmiany statusu rodziny i zmiany roli gospodarstwa domowego.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej od maja 2004 r. zmieniły się warunki funkcjonowania polskiej gospodarki żywnościowej. Zmiany te polegają na tym, że automatycznie stosowane są przepisy Wspólnej Polityki Rolnej, nie ma granicy celnej między Polską a pozostałymi państwami członkowskimi oraz obowiązuje nowa unijna taryfa celna pomiędzy Polską a państwami niebędącymi członkami Unii Europejskiej. Istotne jest także to, że producenci żywności muszą stosować unijne prawo żywnościowe. Przystąpienie do Unii Europejskiej oznaczało także dla polskiej gospodarki otwarcie rynku wewnętrznego na większą konkurencję, ale równocześnie dostęp do rynku czterystu milionów konsumentów oraz kilkakrotnie

wyższych niż przed akcesją środków finansowych w ramach funduszy strukturalnych, w tym także na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich.

Szeroko definiowana gospodarka żywnościowa jest jednym z dużych beneficjentów integracji z Unią Europejską. Wiem, że w tym gronie często tego typu stwierdzenie budzi sprzeciw, brak zgody, ale spróbuję uzasadnić, dlaczego tak uważam.

Znaczące jest przede wszystkim dodatnie saldo przepływów gotówkowych w rolnictwie. W 2005 r. w porównaniu do 2003 r. było większe o 9,8 miliarda złotych, gdyż wpływy ze sprzedaży produktów rolnictwa były wyższe o 7 miliardów złotych. Wpływy z tytułu dopłat bezpośrednich można szacować na około 7,5 miliarda złotych, w tym 6 miliardów za rok 2004. Należy oczywiście uwzględnić, że utraciliśmy pewne wpływy, gdyż po wejściu do Unii nie są już stosowane dawne instrumenty. Należy więc uwzględnić utracone korzyści z tytułu wcześniej stosowanych dotacji, między innymi do paliwa rolniczego, skupu mleka w klasie E, w skupie interwencyjnym zbóż. Można szacować, że te utracone wpływy to około 1,3 miliarda złotych. Należy też uwzględnić dodatkowe wydatki rolnictwa, głównie z tytułu wzrostu cen obrotowych środków produkcji, które przekroczyły 3,4 miliarda zł. Z punktu widzenia polskiego rolnictwa rok przystąpienia do Unii Europejskiej był dla producentów rolnych korzystny, co znalazło wyraz przede wszystkim we wzroście dochodów. Miał on jednak charakter przejściowy. Wskazuje na to zarówno sektorowy rachunek makroekonomiczny, jak i badania budżetów domowych.

Na wzrost dochodów składają się różne czynniki. Po pierwsze, duży wzrost wartości produkcji sektora rolniczego, w porównaniu z rokiem 2003 o blisko 19%, dokładnie 18,9%, wynikający ze wzrostu wolumenu, fizycznych rozmiarów produkcji o 7,9% i cen o 10,2%. Ocenia się, że w 2005 r. towarowa produkcja rolnicza kształtowała się mniej więcej na poziomie poprzedniego roku, w tym produkcja zwierzęca powyżej, a roślinna poniżej 2004 r. Sytuacja dochodowa była jednak gorsza niż w 2004 r. Podczas gdy w 2004 r. wskaźnik cen liczony jako relacja średniorocznego przyrostu cen skupu do przyrostu cen produkcji rolnej wynosił 102,2%, to w 2005 r. kształtował się prawdopodobnie w granicach dziewięćdziesięciu pięciu punktów (ostatecznych danych jeszcze nie ma, niebawem będą dane GUS, ale myślę, że niewiele się mylę mówiąc o 95%).

Po drugie, wzrost wartości zużycia pośredniego o 13,1% spowodowanych wzrostem wolumenu o 4,1% i cen o 8,6%.

Po trzecie, spektakularny, bo prawie dziesięciokrotny wzrost subwencji. W ocenie tej uwzględniono dwa rodzaje subwencji. Pierwszy rodzaj sub-

wencji obejmuje dopłaty do produktów. Zaliczono tu subwencje z tytułu płatności uzupełniających, a także na uprawy chmielu, tytoniu, ziemniaków produkowanych z przeznaczeniem na skrobię. Udział tego rodzaju subwencji w produkcji sektora w cenach producenta wyniósł 6%, a w wartości produkcji roślinnej 12,3%. W 2003 r. udziały te były znacznie mniejsze, odpowiednio 1% i 2%. Drugi rodzaj subwencji stanowią dopłaty do działalności produkcyjnej gospodarstw. Zaliczono tu dopłaty do powierzchni użytków rolnych (jednolita płatność obszarowa), do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania, do postępu biologicznego, do ochrony roślin, do rolnictwa ekologicznego i do kredytów obrotowych. Łączna kwota obu rodzajów subwencji w 2004 r. była prawie dziesięciokrotnie większa niż w 2003 r.

W 2004 r. wzrostowi dochodów sprzyjał wzrost wolumenu eksportu oraz wzrost cen większości surowców rolnych i artykułów żywnościowych.

W 2005 r. efekt ten został ograniczony, między innymi przez aprecjację waluty krajowej, powrót do tendencji spadku cen rolnych, nieco niższą wartość produkcji roślinnej, chociaż rekompensowaną wzrostem wartości produkcji zwierzęcej.

Do zjawisk, które bezpośrednio lub pośrednio są związane z integracją, z Unią Europejską, można zaliczyć zmiany struktury agrarnej i obszarowej rolnictwa. Zauważalna była postępująca polaryzacja gospodarstw rolnych, polegająca na powiększeniu liczby gospodarstw największych i najmniejszych. W 2005 r. grupa zaledwie dwustu dwudziestu tysięcy gospodarstw towarowych dostarczała na rynek blisko dwie trzecie produkcji rolniczej. Równocześnie wzrosła liczba gospodarstw najmniejszych, których funkcja produkcyjna ogranicza się niemal wyłącznie do produkcji na własne potrzeby.

Integracja z Unią Europejską miała niewątpliwie wpływ także na utrzymanie wysokiego tempa rozwoju sektora drobiarskiego, około 10% rocznie (mówił o tym pan prezes), odwrócenie dotychczasowej spadkowej tendencji produkcji mięsa wołowego i wystąpienie wyraźnych objawów powrotu ożywienia w tym dziale produkcji rolnej, który w Polsce ma duży potencjał rozwojowy i ma wyraźne przewagi konkurencyjne nad producentami z innych krajów Unii Europejskiej (o tym wspominali pan minister i pan prezes).

Należy także zwrócić uwagę, że nastąpiło skrócenie spadkowej fazy cyklu świńskiego i szybsze niż w latach poprzednich przejście do fazy wzrostowej oraz zmniejszenie rozpiętości cen skupu trzody między okresami najwyższej i najniższej podaży tego żywca.

I po czwarte, utrzymanie także w drugim roku po wejściu do Unii Europejskiej wysokiego tempa skupu, sprzedaży hurtowej, przemysłowego przetwórstwa mleka.

Ogólnie panującą i zgodną z oczekiwaniami tendencją jest zbliżanie się cen surowców rolniczych i produktów żywnościowych oraz środków produkcji do poziomów unijnych. W różnych działach sektora żywnościowego przebiega on jednak z różną prędkością. W miesiącach sąsiadujących z datą wejścia Polski do Unii na rynkach rolno-spożywczych nastąpił silny wzrost cen, od kilku do kilkudziesięciu procent. Był on skutkiem procesu ich wyrównywania i bezpośredniego otwarcia rynku. Miał jednak charakter krótkotrwały, ponieważ jego ogranicznikiem była przede wszystkim niska siła nabywcza zarówno konsumentów, jak i producentów.

W 2005 r. nastąpiło ożywienie rynku krajowego. O poprawie nastrojów konsumenckich świadczy także stały wzrost zadłużenia gospodarstw domowych. Skutki tego ożywienia widoczne są także w sektorze żywnościowym, gdzie zwiększyła się dynamika detalicznej sprzedaży żywności i napojów. Po zmniejszeniu tempa rozwoju produkcji przemysłu spożywczego w pierwszym roku po wejściu do Unii Europejskiej do około 3%, nastąpiło wyraźne przyspieszenie tempa wzrostu sprzedaży tego sektora – do 8,7% w okresie od maja do października 2005 r.

Te dwa zjawiska wskazują, że obok eksportu i uprzemysławiania przetwórstwa czynnikiem rozwoju sektora żywnościowego staje się wzrost chłonności rynku krajowego.

W większości branż przemysłu spożywczego w 2005 r. obserwowany był wzrost dochodów. Na wysokim poziomie, około 4%, utrzymywała się rentowność, a kwota zysku w okresie trzech kwartałów 2005 r. wynosiła 3,3 miliarda zł i była o 3% niższa niż w roku 2004.

Poziom inwestowania w przetwórstwie rolno-spożywczym osiągnął rekordowy poziom w 2004 r., ale w 2005 r. był ciągle wysoki. Firmy przemysłu spożywczego inwestują nie tylko w przedsięwzięcia dostosowujące przemysł spożywczy do standardów unijnych, lecz także służące modernizacji i rozbudowie potencjału wytwórczego.

W drugim roku po wejściu do Unii Europejskiej o około 20% zwiększyła się liczba zakładów przetwórczych w sektorach wrażliwych uprawnionych do handlu na wspólnym rynku europejskim. Oznacza to dalszy znaczący wzrost liczby potencjalnych eksporterów.

Unijne systemy regulacji oraz otwarcie Polski na rynki innych krajów stały się czynnikiem stabilizującym rynki rolne. Wskutek przyjęcia nowej wspólnej taryfy celnej zmieniły się warunki dostępu do unijnych rynków żywnościowych.

Eksport produktów rolnictwa i przemysłu spożywczego był w latach 2004 i 2005 głównym czynnikiem rozwoju i stabilizacji gospodarki żywnościowej. W latach tych dynamika handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi była bardzo wysoka. Nadal dynamicznie rósł eksport do krajów Piętnastki, ale stagnacja w eksporcie do dziesięciu nowych krajów została przełamana dopiero w 2005 r.

Wymiana handlowa artykułami rolno-spożywczymi z krajami Unii Dwudziestu Pięciu wzrosła w 2005 r. do ponad 74% obrotów tych produktów ogółem. Stanowi to około 75% wartości eksportu rolno-spożywczego ogółem, 62% wartości importu.

Według wstępnych szacunków wpływy z eksportu rolno-spożywczego zwiększyły się w 2005 r. o 35% w porównaniu z rokiem 2004 (około 7,1 miliarda euro), a wydatki na import o 24% (do 5,4 miliarda euro). W wyniku tego dodatnie saldo obrotów produktami rolno-spożywczymi zwiększyło się blisko dwukrotnie, do ponad 1,6 miliarda euro. Dla przypomnienia, w Polsce saldo handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi z wyjątkiem dwóch, czy trzech lat, aż do roku 2002 było praktycznie ujemne. A więc okres akcesji i tuż przed akcesją przełamał, można powiedzieć, długofalową tendencję ujemnego salda w tej w grupie towarów.

W 2005 r. szczególnie duży był wzrost eksportu produktów roślinnych. Jego wartość zwiększyła się o 51% – do 3, 6 miliardów euro. Wpływy z eksportu produktów zwierzęcych wynosiły blisko 3 miliardy euro (2,9 miliardów) i były o 41% wyższe niż w 2004 r. Wzrost eksportu produktów zwierzęcych wynikał głównie ze zwiększenia eksportu mięsa i podrobów, produktów mleczarskich oraz, w mniejszym stopniu, żywych zwierząt. W eksporcie produktów roślinnych spadek wystąpił tylko w przypadku cukru i przetworów grzybowych oraz mało liczących się produktów nasion oleistych i ziemniaków świeżych. Największy był wzrost eksportu ziarna zbóż i przetworów zbożowych – ponaddwukrotny. Również duży był wzrost eksportu najbardziej liczących się produktów ogrodnictwa.

Integracja z Unią ujawniła również wiele problemów polskiej gospodarki żywnościowej. Po pierwsze, szczególnym zagrożeniem dla konkurencyjności gospodarki żywnościowej jest nadal niski poziom integracji pionowej rolnictwa z przetwórstwem i integracji poziomej zarówno na szczeblu rolnictwa, jak i przetwórstwa. Są to jednak problemy strukturalne, których rozwiązanie możliwe będzie dopiero w perspektywie kilku lat.

Po drugie, postępujący proces wzmacniania waluty krajowej mimo spadku cen krajowych obniża nasze przewagi konkurencyjne nad producentami rolnymi i przemysłem spożywczym z innych krajów Unii Europejskiej.

Po trzecie, rozwój dużych sieci handlowych osłabia pozycję w łańcuchu żywnościowym nie tylko firm przetwórczych, lecz pośrednio także rolników, co przyspiesza tendencję do względnego tanienia produktów rolno-spożywczych.

Po czwarte, wzrost dochodów rolników i przetwórców z tytułu wzrostu cen miał charakter przejściowy. Powróciła już tendencja relatywnego spadku cen rolnych i cen żywności.

Po piąte, wciąż duże zagrożenie, szczególnie w niektórych sektorach (przetwórstwie mięsa, produkcji pieczywa, w sektorze spirytusowym) nisze konkurencja ze strony szarej strefy.

Istotnym zagrożeniem jest też opóźnienie w rozwoju zaplecza transportowego i logistycznego.

Stosunkowo niedawno pojawiły się nowe bariery – utrudnienia w wejściu na rynki krajów trzecich, zarówno administracyjne (na przykład w handlu z Rosją), jak i związane ze wsparciem eksportu do tych krajów.

Nie można też zapominać, że nadmierne, rozbudowane i ciągle modyfikowane systemy unijnych regulacji, wymagania w zakresie ochrony środowiska, stosowania jednolitych procedur tworzą pozaekonomiczne bariery wejścia na rynek nowych podmiotów i osłabiają pozycję konkurencyjną małych i średnich firm tego sektora. Polska wstępując do Unii Europejskiej stała się członkiem jednego z układów regionalnych, wywierających wpływ na kształtowane globalnie rynki żywności. W układzie tym model rolnictwa rodzinnego staje się coraz mniej konkurencyjny. Coraz silniejsza jest presja rynków światowych na redukcję barier w handlu żywnością oraz na ograniczanie finansowego wsparcia rolnictwa. W walce o jego utrzymanie znaczenia nabiera troska o jakość produkcji. Z kolei zachowanie w dobrym stanie środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego wsi staje się elementem strategii zrównoważonego rozwoju. Z dużym prawdopodobieństwem można więc dziś przyjąć, że w przyszłości kraje członkowskie Unii Europejskiej uzyskają więcej swobody decyzyjnej w tym zakresie.

Bardzo dziękuję za uwagę.

# Diskusja





**Tomasz Gietek**  
Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej

Chciałbym poruszyć problem, który nie był omawiany. Sądzę, że rynki hurtowe są segmentem rynków rolnych i chciałbym kilka słów na ten temat powiedzieć.

Jedna uwaga – przy okazji wypowiedzi pana profesora Kowalskiego przypomniało mi się, że przy nowelizacji ustawy o regulacji rynku mleka spieraliśmy się ostro z Głównym Urzędem Statystycznym na temat spadku i wzrostu spożycia. Okazuje się, o czym pan profesor Stańko wspominał, że oni zaczynają dojrzewać do tego, że jednak tego spadku nie ma. I jeśli chodzi o analizę wzrostu dochodów: był taki moment, kiedy nasi fachowcy, chyba przy okazji wizyty pani komisarz Fischer Boel, twierdzili, że jest siedemdziesięcioczworoprocentowy wzrost dochodów w porównaniu do ubiegłego roku. Ja mówię, że wszystko zależy od tego, jak się liczy. Przypomniała mi się anegdota, kiedy Chruszczow z Kennedym brali udział w biegu i okazało się, że Chruszczow przegrał. Nie można było społeczeństwu tej informacji przekazać. Zwołano profesorów z poważnych instytucji naukowych, którzy wydali później komunikat, że Chruszczow zajął zaszczytne drugie miejsce, zaś Kennedy był przedostatni. Nic nie można, powiedzmy, zarzucić temu rozumowaniu.

Ale wracam do konkretów. Otóż Skarb Państwa poprzez Agencję Restrukturyzacji, Agencję Rynku Rolnego i Agencję Nieruchomości Rolnych zainwestował kilkaset milionów złotych w skali kraju w rynki hurtowe owoców, warzyw i innych produktów rolnych. W skali kraju prawdopodobnie co najmniej kilkanaście lub kilkadziesiąt milionów złotych zainwestowali także rolnicy.

W latach 1997–1998, jeszcze jako wiceprezes łomżyńskiej Izby Rolniczej, namawiałem w swoim rejonie sadowników, ogrodników do inwestowania w giełdę w Białymstoku. W lipcu 2002 r. i w grudniu 2003 r. NIK wydała informacje dotyczące kontroli rynków hurtowych. Z tych informacji można wyciągnąć dwa podstawowe wnioski: zarządzanie kapitałem na rynkach hurtowych jest niezbyt racjonalne, to po pierwsze, a po drugie, nadzór nad rynkami jest niedostateczny, zarówno ze strony wszystkich agencji, jak i Ministerstwa Rolnictwa, które powinno nad tym wszystkim czuwać.

Odwołam się do konkretnego, białostockiego przykładu. Jako Izba Podlaska jesteśmy udziałowcem tej giełdy. W momencie, kiedy powstała giełda, w 1995 r. w statucie zapisano przedstawicielski udział w tworzeniu rady nadzorczej. Mimo że samorządy terytorialne posiadały śladową liczbę akcji, to przedstawiciele wojewody i gmin mieli w tej radzie dwie osoby. Rolnicy indywidualni mieli w radzie dwie osoby, agencje miały dwie osoby i dwie osoby miały firmy handlowe.

W 1999 r., za czasów prezesa Mielniczuka, ze statutu giełdy został wyrzucony zapis, który mówił o pierwszeństwie w sytuacji, kiedy agencje pozbywają się swoich akcji; pierwszeństwo zgodnie z rządowym programem w nabyciu akcji mieli rolnicy i operatorzy rynku. Została także wyrzucona zasada przedstawicielskiego udziału w radzie nadzorczej i został wprowadzony udział kapitałowy. Od tamtego czasu giełda dopracowała się prawie 5 milionów zł strat. Rolnicy mają tam około 1,5 miliona udziałów, a więc w sumie mamy niecałe 10% kapitału. Wpływu na to nie mieliśmy żadnego. 30 września 2005 r. zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie, w którym na bodajże dwustu czterech udziałowców wzięło udział trzynastu instytucjonalnych. I wymyślili taki manewr, że z kapitału pokrywa się straty, w ten sposób, że obniża się wartość akcji z 1 tysiąca zł na 660 zł.

Prezesem Agencji Restrukturyzacji był wtedy pan Wojciech Pomajda. Chciałbym zapytać, czy pan Pomajda lub jego przedstawiciele odczuli obniżenie wartości tych akcji? Chcę powiedzieć, że przez pięć lat przedstawiciele Skarbu Państwa, to znaczy tych wszystkich agencji, Agencji Rynku Rolnego, Agencji Restrukturyzacji, rządzili na giełdzie i doprowadzili do tego, do czego doprowadzili. Dzisiaj zaś to indywidualni udziałowcy odczuwają skutek obniżenia wartości. Prezes Pomajda nie odczuwa, bo on już nawet nie jest prezesem Agencji Restrukturyzacji. Ci ludzie, którzy w jego imieniu przyjeżdżali i balowali przed walnym zgromadzeniem, też już być może nie pracują, są w innych miejscach.

Proszę sobie jednocześnie wyobrazić, że na tym walnym zgromadzeniu oprócz tego, że pokryto straty z kapitału, to jednocześnie usunięto dwa in-

ne zapisy. Wcześniej założyciele spółki, którzy pokryli akcje czystym pieniędzem, mieli podwójne prawo głosu, w tym Agencja Rynku Rolnego i Agencja Restrukturyzacji, i rolnicy. Natomiast w trakcie trwania spółki doszedł tam podmiot gospodarczy, firma o nazwie Biruna, i doszedł bank. Oba te podmioty miały jeden głos za jedną akcją. I wtedy, 30 września 2005 r., w momencie, kiedy zaczął tworzyć się nowy rząd, Agencja Restrukturyzacji głosowała za odebraniem prawa podwójnego głosu – zarówno sobie, jak i nam.

W wyniku tego dzisiaj jest taka sytuacja, że dwaj udziałowcy, którzy nie mają nic wspólnego z rolnictwem, z rynkiem, z obrotem, mają 46% głosów. Decydują o wszystkim, bo rękami Agencji Restrukturyzacji został także wprowadzony zapis, że do 60% głosów oddanych zwiększona zostanie większość wymagana do podjęcia uchwał przez walne zgromadzenie akcjonariuszy. Mało, że Skarb Państwa sprzedał rolników, to jeszcze sam pozbył się kontroli nad tym rynkiem.

Jest tu szanowny pan Andrzej Damazy Łuszczewski, minister Balazs i wielu, wielu innych. Nasza izba od pięciu lat domaga się: albo zróbcie z tym porządek, albo oddajcie nam pieniądze. Jeśli my nie mamy prawa mieć wpływu na swoje pieniądze, to czemu mamy ponosić z tego tytułu konsekwencje?

Rozmawiamy dziś o rynkach rolnych. Proponowałbym, żeby tym segmentem także się zajęto. Z informacji NIK wynika, że to dzieje się nie tylko w Białymstoku, ale dzieje się także w Broniszach, dzieje się także we Wrocławiu i na wielu, wielu innych giełdach. Nie może tak dalej być.

Dziękuję bardzo.

## **Senator Jerzy Chróścikowski** **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję za głos, bardzo dyskusyjny. Gdybyśmy chcieli wejść w tak szczegółową dyskusję, to trzeba by było przeobrazić konferencję o rynkach rolnych w konferencję o rynkach hurtowych.

Ale przyznaję, że ten problem jest problemem znanym już od wielu lat. Nasza komisja dzisiaj nawet dyskutowała tutaj z pewną grupą ludzi, którzy mówili, że chcieliby wziąć udział w konferencji dotyczącej rynków hurtowych. I taką konferencję przygotowujemy w najbliższym czasie.

Wiem, że w resorcie w tej chwili nad tym pracują. Zaniepokoiło mnie tylko to, że oto jest nowy pomysł, żeby połączyć trzy rynki, które dzisiaj funkcjonują. Jeden jest bardzo dobry, a dwa – padające. Jeżeli decyzja o połączeniu ich miałaby doprowadzić do tego, że padną wszystkie trzy, to jest

to nie do przyjęcia i ja już protestuję i mówię, że się nie zgadzam na takie rozwiązania, bo lepiej utrzymać jeden porządny rynek zamiast łączyć trzy rynki, z których żaden wkrótce nie będzie istniał.

Takie pomysły też się w urzędniczych głowach rodziły. Myślę, że ten temat jest dla nas bardzo istotny. Jest jeszcze sprawa grup producenckich, która musi być połączona z tym tematem. Pan ładnie powiedział: nie było budowania rynków pierwotnych, a powinny być rynki pierwotne i wtedy cała obudowa zupełnie inaczej by wyglądała

## **Grzegorz Hempowicz**

**Prezes Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej**

Reprezentuję Wielkopolską Gildię Rolno-Ogrodniczą, czyli rynek hurtowy w Poznaniu, a jednocześnie Stowarzyszenie Polskie Rynki Hurtowe.

Nie wiedziałem, że przedstawiciel z Izby podejmie temat rynków hurtowych. Chciałbym wspomnieć o głównej bolączce nękającej te rynki.

Wszyscy z państwa zdają sobie sprawę, że te twory istnieją, najstarszy już od piętnastu lat. Ale nigdzie w prawie polskim nie jest powiedziane, co to jest rynek hurtowy, więc każdy rynek hurtowy jest traktowany inaczej, na przykład przez władze lokalne. Jest to nieszczęście, które dotknęło najbardziej tych, którzy korzystają z tych rynków hurtowych, czyli producentów. Producent jest na rynku hurtowym z racji różnych niespójnych przepisów bity podwójnie, potrójnie, a nawet zdarza się, że i poczwórnice. Na przykład w naszym przypadku opłata targowa jest wyższa od opłaty pobieranej przez nas jako czynsz.

W związku z tym potrzebą chwili jest utworzenie ustawy o rynkach hurtowych i sprecyzowanie, co to jest rynek hurtowy, na jakich działa zasadach. Dotyczy to również tych rynków, o których pan mówił, czyli z kapitałami agencyjnymi i tak dalej. W Polsce funkcjonuje około trzydziestu rynków i tylko niewiele z nich, siedem czy osiem, ma kapitał rządowy. Reszta to albo prywatne, albo jeszcze zupełnie inne spółki.

Skala problemu jest znacznie większa niż to, o czym mówił pan Gietek podając przykład Białegostoku jako rynku, który nadal nie może normalnie funkcjonować. Jednak są też takie rynki, które bardzo dobrze funkcjonują, bardzo dobrze się mają, ale nadal są z różnych powodów dyskryminowane. Jest to dyskryminacja obejmująca również prawa konstytucyjne. Podam konkretny przykład, dotyczący wszystkich rynków hurtowych i pieniędzy przedakcesyjnych, które można było dostać. Otóż z powodu tak banalnego jak brak PKD, czyli

numeru na prowadzenie rynku hurtowego, rynki hurtowe nie mogły skorzystać z unijnych pieniędzy, czyli zostały pozbawione możliwości dostępnych innym normalnie działającym i funkcjonującym przedsiębiorstwom.

Oczywiście, wystąpiliśmy wszyscy o numer PKD do GUS. Każdy dostaje inną wymijającą odpowiedź, ale wszyscy słyszą, że to minister rolnictwa powinien się zająć PKD dla rynków hurtowych, co wygląda już całkiem śmiesznie, bo przecież to oni są od PKD, a nie minister rolnictwa. Oczywiście, na jego wniosek można to będzie zrobić, dlatego teraz cała sprawa została skierowana do ministra rolnictwa.

Takich spraw jest znacznie więcej i jeśli tutaj można byłoby prosić o to, żeby jedno posiedzenie było poświęcone rynkom hurtowym, to bardzo chętnie przygotuję jeszcze dodatkowe tematy do dyskusji.

Dlaczego mówię o ustawie o rynkach hurtowych? Bo sami państwo wiedzą, że istnieje ustawa o giełdach i domach towarowych, a o giełdach rolnych nie ma. Jest więc ustawa dla podmiotów, które nie funkcjonują, a nie ma ustawy dla podmiotów, które funkcjonują. Pytałem w Unii Europejskiej, czy mają definicję rynku hurtowego. Owszem, mają, ale bardziej ogólną niż nasza, w związku z czym, żeby nie było niedomówień, należy wprowadzić definicję rynku hurtowego i ustawę o rynkach hurtowych.

Projekt takiej ustawy już mamy. Wnieśliśmy go do sejmowej Komisji Rolnictwa w poprzedniej kadencji. Oczywiście, sprawy tej zaniechano. Ale tym razem nie odpuścimy i będziemy na wszystkich szczeblach domagali się tej ustawy.

Dziękuję.

## **Senator Jerzy Chróścikowski**

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Myślę, że trzeba się zająć tą sprawą, dzisiaj w szczegóły nie wejdziemy, chyba że pan minister chciałby coś powiedzieć.

## **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Rynki hurtowe nie mieszczą się w obszarze, który nadzoruję. Są to raczej grupy producenckie i wspólna organizacja rynku, ale ja notuję teraz zgłaszane problemy i postaram się odpowiedzieć na ewentualne pytania.

Jeżeli chodzi o ubieganie się o środki finansowe z funduszy strukturalnych, o czym pan wspominał, to w pierwszym okresie ministerstwo rozważało taką możliwość, aby fundusze skierować szczególnie na rynki hurtowe. Jednak nie znaleziono sposobu, w jaki można by to robić zgodnie z istniejącymi przepisami. Zastanawiam się nad jedną rzeczą: czy rynki hurtowe w ogóle nie mają jednego PKD, czy mają po prostu kilka PKD?

### **Grzegorz Hempowicz**

Prezes Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej

Nie mają PKD na prowadzenie rynku hurtowego.

### **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Ale jakieś mają?

### **Grzegorz Hempowicz**

Prezes Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej

Mają inne, na przykład jeżeli rynek prowadzi sprzedaż owoców i warzyw sam, to wtedy ma swój numer PKD dotyczący obrotu warzywami i owocami. Ale nie na tym polega prowadzenie rynku hurtowego. Przede wszystkim – i z tego powodu nie dostaliśmy pieniędzy – jest to udostępnianie powierzchni pod wynajem. Ale powierzchnią pod wynajem są też domy. Sklepy też są powierzchniami pod wynajem. Nie dotyczy to rynków hurtowych. I właśnie sprecyzowanie, co to jest rynek hurtowy, załatwi te wszystkie sprawy.

### **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Faktycznie, przypomina mi się, że w kwestii PKD dotyczących sprzedaży hurtowej było napisane: sprzedaż na pozostałych składowiskach, ale wyżej: składowiska węgla, czegoś tam jeszcze i na pozostałych, więc wychodziło na to, że to jest ta sprzedaż hurtowa. Chodzi o to, żeby w PKD było wpisa-

ne: sprzedaż hurtowa jako taka, nie tak jak teraz, gdy jest pięć, dziesięć, czy nawet więcej PKD na poszczególne działania. A to na sprzedaż kwiatów, a to na przechowywanie czegoś i tak dalej.

Jednak zastanawiam się, czy wśród tych różnych PKD nie ma nawet jednego, który by pasował.

### **Grzegorz Hempowicz**

Prezes Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej

Nie, ponieważ są rynki, które w ogóle nie prowadzą innej działalności jak tylko wynajem. Chcąc wybudować nową halę nie miały możliwości dostania pieniędzy. To bardzo przykre. Rynki nadal tej możliwości nie mają.

### **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

W takim razie wydaje mi się, że trzeba tę sprawę jak najszybciej załatwić, dlatego że nowy program, Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich, w dużej mierze będzie bazował na dotychczasowych przepisach.

### **Grzegorz Hempowicz**

Prezes Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej w Poznaniu

Dlatego właśnie musieliśmy zacząć od podstawowych spraw i nie wiem, czy już nie jest za późno. Radzę się tym zająć.

### **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Myślę, że nie jest za późno, i że wypracujemy jakieś rozwiązanie.

### **Grzegorz Hempowicz**

Prezes Wielkopolskiej Gildii Rolno-Ogrodniczej w Poznaniu

Trzymam za słowo.



**Senator Jerzy Chróścikowski**  
**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję, panie ministrze.

Temat został poruszony, problemy są analizowane i wszystkie procedury, które umożliwią przeprowadzenie potrzebnych działań, są przygotowywane.

**Bogdan Migas**  
**Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Kielce**

Jestem z województwa świętokrzyskiego. Działacz „Solidarności” rolniczej od samego początku, internowany w 1985 r., więziony za działalność polityczną.

Nie ma tu głównych panów ministrów, nie wiadomo, czy jeszcze będą, a chciałem powiedzieć, że nie usłyszałem dzisiaj nic na temat owoców miękkich. Województwo świętokrzyskie ma gospodarstwa rolne do dziesięciu hektarów. To są małe gospodarstwa rolne, takie jest województwo świętokrzyskie. Nie słyszałem, żeby ktoś się chciał zająć truskawkami, malinami, porzeczkami. A to będzie problem, który wybuchnie. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Na tym spotkaniu poczułem się, jak wtedy, kiedy przed laty zaprosił mnie Edward Gierek. Wszystko było wtedy cacy. I to pamiętam: „Pomożecie? – Pomożemy!”.

Przepraszam, nie chcę tu nikogo obrażać, ale jeśli ktoś mi tak bardzo wychwala Unię Europejską, to wstańmy i zrobmy wszystko, bo dzięki tej Unii gospodarstwo polskie będzie uratowane. Tak to odczułem. No, wszystko rośnie, nie wiem, czy ktoś viagrę dostał, czy nie. Przepraszam, że tak żartobliwie to mówię.

Trzecia sprawa, która mnie bulwersuje. U nas w województwie świętokrzyskim ludzie są niszczeni, gospodarstwa rolne są niszczone, i to przez Unię Europejską. Może tego nie widać w innych rejonach Polski, ale tam tak jest. Jak nie udało się zniszczyć po wojnie – a największa Armia Krajo-  
wa była w województwie świętokrzyskim – i małe gospodarstwa rolne pozostały, to teraz robi się wszystko, żeby tam zrobić kołchozy. Zlikwidować małe gospodarstwa, a ludzie mają wyjechać za granicę, młodzież ma uciekać z kraju. I to ma budzić podziw? Gdyby dziś ktoś przyjechał do woje-



wództwa świętokrzyskiego, zobaczyłby, że co drugi dom jest opuszczony, młodzież uciekła do pracy za granicą. Zostali ludzie starzy. Jeśli o taką politykę chodzi, to my dziękujemy.

I czwarta, bardzo bulwersująca sprawa. Mówimy tu o obecnych czasach, ale ja mam dokumenty dotyczące starej sprawy. Tym się zajmuję w województwie świętokrzyskim, nie tylko sprawą lustracji, za którą jestem odpowiedzialny. Proszę państwa, w 1977 r. jednemu z rolników zabrano na przykład 5 hektarów 25 arów ziemi. A wiecie za co? Bo wojewoda świętokrzyski, wówczas kielecki, wydał decyzję na podstawie tego, że ten rolnik ma w gospodarstwie rolnym dwie krowy, jednego konia, a brak mu kozy. My mamy taki dokument. Chłop się do dzisiaj sędzi. 5 hektarów ziemi mu zabrali na spółdzielnię rolniczą. Teraz obecni radni mają te gospodarstwa, odkupili je od spółdzielni. To jest banda!

Druga banda – Jędrzejów. Obwodnica. Nikt nie ma nic przeciwko obwodnicy, żeby biegła przez Jędrzejów, bo z Warszawy do Krakowa jest szybciej i dobrze dojechać. Ale w 2004 r. przyjechała milicja i spacyfikowała mieszkańców, pobiła i zrobiono obwodnicę nie tam, gdzie powinna być. Kiedy złożyliśmy pismo do Prokuratury Okręgowej w Kielcach, odpowiedziała nam, że wszystko było zgodnie z prawem. Wszystko było zgodnie z prawem! Jak za komuny. Tymczasem Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie tydzień temu wydał decyzję, że obwodnica w ogóle nie powinna tam powstać. Mamy na to dowody.

Nie chcę już mówić o Górnicy w województwie świętokrzyskim, gdzie w 1982 r. stu czterdziestu ośmiu rolnikom zabrano ziemię pod kopalnię „Józefka”; do dzisiaj jeżdżą bez przerwy do Warszawy i nie mogą uzyskać odszkodowania za tę ziemię.

Przepraszam bardzo, że się tak uniosłem. Można by wymienić jeszcze gminy Masłów, Morawica, Staszów, Suchedniów i wiele innych gmin... Proszę państwa, gdy spotykamy się z ludźmi, to proszę mnie źle nie zrozumieć, słyszymy, że ludzie się zaczynają czuć nawet gorzej jak za komuny. Nie mówię, żeby wracać do komuny, ale ci ludzie mówią mi tak: wtedy jak zadzwonił sekretarz partii, to jakiś dyrektor się trząsł, a dzisiaj idziesz do proboszcza, to mówi: no, jak dasz na tacę, to jeszcze ci pomożemy, i się wycofuje. Przepraszam, ja jestem wierzący, praktykujący. Ale muszę powiedzieć, że jest źle. Przepraszam, może tu kogoś uraziłem, ale naprawdę nie mówmy, że jest tak dobrze, bo jakby było tak dobrze, to by wyborów nie wygrała „Samoobrona” i PiS. Czyli jest źle. Może za stołem jest dobrze.

Dziękuję.

## Senator Jerzy Chróścikowski Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Zostało tu poruszonych wiele problemów. Nie mogę powiedzieć, i nikt z nas chyba nie powiedział, że jest dobrze. W materiałach konferencyjnych można przeczytać, pan profesor Andrzej Kowalski wyraźnie to pokazał, że 2004 r. był rokiem wzrostu i nadziei, ale w 2005 r. nastąpił spadek. Pokazujemy tutaj wyraźnie, co się dzieje. W swoim wystąpieniu pan profesor pokazał, że przy polityce, którą nam szykują, nie ma szans na to, żeby gospodarstwa rodzinne się utrzymały. Jest tendencja światowa, rynki i tak dalej. Po to zwołujemy tę konferencję, żeby powiedzieć o problemie, że wcale nie jest tak słodko. Tu padało z ust przedmówców, że my dopiero w 2013 r. dostaniemy to, co otrzymują rolnicy Unii Europejskiej.

Czyli nie mówimy, że jest sielanka, ale że dostajemy tylko 25%, powiedzmy uczciwie, tego, co bierze rolnik w Unii. Nasz rolnik bierze 100 euro, a rolnik Unii Europejskiej 400 euro do hektara. Taka jest prawda. My o tym przecież wiemy i dlatego zastanawiamy się, jak znaleźć możliwości funkcjonowania w tym systemie, bo przecież to naród zdecydował, że weszliśmy do Unii Europejskiej i my musimy się teraz w tym systemie poruszać.

Wykorzystujemy istniejące obecnie możliwości. Od problemów, które poruszył kolega, są organy ścigania, są prokuratury. Na pewno nasza Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska ich nie rozwiąże. Dzisiejsze spotkanie jest po to, żeby pokazać, jak w tej trudnej sytuacji wykorzystać środki, o których mówimy. Już na wcześniejszej konferencji zajmowano się mechanizmami funkcjonowania w Unii, mówiono o tym, jak wykorzystać środki i program Unii Europejskiej na lata 2007–2013. I wszyscy mamy już świadomość, że tych środków – choć wymieniana tam jest duża kwota – wcale nie jest tak dużo, aby mogły spełnić nasze oczekiwania.

Próbujemy pokazywać problemy na rynkach, zastanawiamy się, jak funkcjonować w systemie, abyśmy mogli istnieć jako rolnicy. Bo słowa, które padły z ust pana profesora Kowalskiego, mnie samego zatrwożyły: że oto nie ma szans, aby gospodarstwa rodzinne istniały. Polityka PiS musi iść w tym kierunku, żeby gospodarstwa rolne istniały. I tu chyba najważniejszy wniosek z tych dyskusji: chodzi o to, żeby rządzący słuchali, co lud mówi i jak realizować programy.

Panowie ministrowie są tutaj, proszę więc o krótkie ustosunkowanie się do poruszonej sprawy owoców miękkich. Jest to bardzo istotny problem, a rzeczywiście nie znalazł się w programie konferencji. Trzeba postawić

pytanie, jakie są uregulowania w Polsce, bo ja nie widzę takich uregulowań. W unijnych uregulowaniach też nie ma o owocach miękkich.

## **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Pan Migas poruszył istotne problemy. Nie można mówić, że wejście do Unii Europejskiej dało wszystkim olbrzymie korzyści. Tak jak wspominałem, wysokowydajne gospodarstwa zajmujące się produkcją zbóż na pewno mają gorzej niż przed wejściem Polski do Unii.

Jeżeli chodzi o dopłaty – faktycznie, Unia Europejska daje nam czas. Do 2013 r. będziemy stopniowo do nich dochodzili. Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę: dopłaty wyniosą w 2013 r. sto procent, maksimum tego, co możemy dostać, ale to będzie najprawdopodobniej i tak dwa razy mniej niż dostanie rolnik francuski czy niemiecki, z tej prostej przyczyny, że wielkość referencyjna, w stosunku do której wyliczano ową dopłatę, wynosiła niecałe 3 tony do hektara zbóż, a w tamtych krajach 6 czy 5,5. A to było podstawą płatności hektarowej. Zgadza się: my dostaniemy sto procent i oni sto procent, ale oni będą dostawali na przykład 800 euro, a my 400.

Tak będzie, jeśli nie zmieni się wartości referencyjnych. Oczywiście, takie zmiany mogłyby zostać wprowadzone, ale, jak państwo wiedzą, istnieje jeszcze jeden problem, mianowicie, od 2009 r. mamy przejść na system jednolitej płatności, w związku z czym lata referencyjne zostaną na nowo określone. Dla poszczególnych rynków będą to różne lata referencyjne. Rolnik będzie dostawał dotacje w kolejnych latach i nikt wtedy nie będzie patrzył, ile on faktycznie produkuje na hektarze. Rolnik dostanie tyle, ile jest wyliczone z wartości referencyjnych dla danego kraju.

Pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. To, że jesteśmy w Unii Europejskiej, per saldo na pewno nam się opłaca. Ale w indywidualnych przypadkach sytuacja może być zupełnie inna. Rzecz w tym, żebyśmy prowadzili bardziej aktywną politykę na forum samej Unii.

Kiedy wchodziliśmy do Unii, byliśmy krajem, w którym rozwijała się żyłka konkurencyjności, byliśmy bardzo przedsiębiorczy, zwiększaliśmy i doskonaliliśmy produkcję. I musieliśmy radzić sobie z problemem, jaki stanowiły cła, wymagania, standardy higieniczne i inne w Unii Europejskiej.

W przypadku owoców miękkich cła unijne wynosiły 12–16%, były bardzo niskie, i nasze produkty napływały do Unii. Unia stosowała pewne mechanizmy regulacji rynku, na przykład kwoty ilościowe, powyżej których

cia szły w górę. Ponieważ Unia w tamtym okresie produkowała stosunkowo niewiele owoców miękkich, cła były niskie. I nagle w 2004 r. przeszliśmy na drugą stronę bariery. I te cła, które kiedyś były dla nas niskie, są teraz tak samo niskie dla wszystkich innych spoza Unii, tylko że my jesteśmy teraz dużym producentem owoców i warzyw, w tym owoców miękkich, w Unii Europejskiej. Nagle widzimy, że przez tę samą niską barierę ceł zaczynają wchodzić zupełnie inne kraje.

W tym momencie my, będąc w Unii rozpoczynamy obronę naszego rynku owoców miękkich. Wystąpiliśmy o podwyżkę ceł. Unia mówi, że mamy o tym zapomnieć, bo w ramach WTO ma być dalsza redukcja ceł. Mówimy: no, dobrze, ale ponieważ są to produkty wrażliwe i jako takie zgłoszone, niech ta redukcja będzie minimalna. Unia na to, że wszystkich naszych postulatów w tej chwili nie może spełnić, ale bierze je pod uwagę. W tej chwili przygotowywane są nowe rozporządzenia dotyczące rynku owoców miękkich i najprawdopodobniej dopiero pod koniec roku (niestety, dopiero pod koniec roku) pojawi się to rozporządzenie.

W tej chwili wysyłamy do Komisji Europejskiej nasze propozycje. Nie wiemy, w jakim stopniu będą one wzięte pod uwagę, ponieważ żadnego nowego dokumentu jeszcze nie widzieliśmy, mimo że staramy się go otrzymać.

Należy pamiętać, że jeżeli chodzi o owoce w ogóle, w tym owoce miękkie, to reforma Unii zakończyła się bardzo wiele lat temu, kiedy Unia była w dobrym sytanie i zgodziła się dopłacać do różnego rodzaju owoców, jak morele, jabłka, nawet banany. Ile bananów mogła produkować Hiszpania albo departamenty zamorskie Francji?

Teraz, gdy my wchodzimy z potężnym obszarem owoców miękkich (sto tysięcy gospodarstw z tego żyje, to jest masa), nagle się okazuje, że Unia nie ma ani specjalnych chęci, ani mechanizmów, żeby te sprawy uregulować. My próbujemy Unię zmusić do antydumpingowych działań przeciwko Chinom. Cóż, Chiny to jest wielki przyjaciel wielu krajów, bo tam jest bardzo duży rynek. A my tu jakimiś owocami próbujemy Chińczykom zablokować dostęp do rynku. (Nawiasem mówiąc, zdaje się, że to my nauczyliśmy Chińczyków sadzić truskawki i nawet się cieszyliśmy, że wysyłamy do nich sadzonki. Oto przykład genialnego posunięcia!) Naciskamy, żeby to postępowanie antydumpingowe zostało szybko wdrożone. Rolnicy pytają nas, czy nastąpi to jeszcze przed tym sezonem. Szczerze mówiąc, znając mechanizmy działania Unii, nie wierzę w to. Dotychczas jeszcze komisja nie przyjechała do Polski, żeby sprawdzić przedsiębiorstwa, które zajmują się przetwórstwem, jeszcze nie była w Stanach Zjednoczonych, musi znaleźć jakieś inne kraje referencyjne, gdzie też pojedzie i zbada warunki pozyski-

wania truskawek. A sezon rozpoczyna się za miesiąc. Jeżeli jakieś działania zostaną podjęte pod koniec roku, czy nieco później, to może od przyszłego roku zaczną obowiązywać nowe prawo.

Czy nie ma w tym naszej winy? Jest w tym trochę naszej winy, a leży ona po stronie przedsiębiorstw. Otóż procedurami antydumpingowymi zajmują się przedsiębiorstwa, nie państwo. W związku z tym państwo i ministerstwo prosi, błaga firmy, które zajmują się przetwórstwem, żeby przesyłały dokumenty. A do kogo należy większość firm w branży owoców i warzyw? Nie do tych, którzy byliby zainteresowani naszym rynkiem, ponieważ są to często firmy zagraniczne. I część tych truskawek to wcale nie są chińskie truskawki, bo przez tę samą lukę wchodzi truskawki różnych firm holenderskich czy francuskich, z Maroka i Algierii.

Problem jest więc duży. W tej chwili znaleźliśmy już parę krajów, które zaczynają się tym interesować i widzą, że mogłyby zyskać na zmianie przepisów dotyczących owoców miękkich. Zwracam uwagę na Niemcy, to jest poważny partner. Interesują ich, co prawda, głównie wiśnie, ale i truskawki, więc powolutku zaczynamy tworzyć taką koalicję. Dołączają do nas i Słowacy, i Węgrzy, więc być może uda się stworzyć grupę krajów, które wprowadzą jakieś mechanizmy wsparcia rynku owoców i warzyw.

Obecnie są dwa mechanizmy: refundacje eksportowe (niewielkie) i wycofywanie z rynku. Ale jeśli chodzi o wycofywanie z rynku, to dotykamy kolejnego problemu. Wycofywanie z rynku i płatności za owoce wycofane z rynku to jest kwestia powstania uznanych grup producenckich. A tych mamy, przepraszam za kolokwializm, tyle co kot napłakał. W związku z tym interwencja w rynek jest stosunkowo niewielka. Tu pojawia się z kolei kwestia zaufania między poszczególnymi rolnikami, żeby taką grupę stworzyli. Na dodatek, jeżeli chodzi o wycofywanie z rynku, musi być wypracowany pewien mechanizm – towar nie może być gorszej jakości, musi być najlepszy, przerobiony. Mamy sto trzydzieści organizacji pozarządowych, mogłyby się tym zająć. Czy można by wypracować w przypadku truskawek tak dobry mechanizm jak ten, który istnieje dla pomidorów? Proszę państwa, bardzo dobrze by było, gdyby istniała dopłata do przetwórstwa. Ale kwestia pomidorów została rozwiązana w czasie, kiedy do Unii wchodziły Hiszpania i Portugalia, które miały dużo pomidorów. Unia była wtedy bogata i wypracowanie takiego mechanizmu nie stanowiło problemu. A teraz Unia oszczędza, pieniędzy brakuje.

Dlatego trzeba powiedzieć, że jeżeli chodzi o owoce miękkie, walczymy, bo wiemy, że burza nadciąga. Jeżeli okaże się, że ceny są niskie, plon obfity w całej Europie, to będziemy mieć problem. Akurat na tym rynku

nie ma mechanizmów unijnych. Aby zaistniały, powtarzam, musiałyby istnieć liczne grupy producenckie, a tych nie ma zbyt wielu, nie ma więc też możliwości. Dlatego robimy, co możemy, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Niektóre działania może wydają się daleko odbiegać od tego problemu, ale są z nim związane, jak na przykład kwestia kontraktacji, przyznawania pieniędzy w ramach inwestycji w przetwórstwo. Kontrakty z dostawcami musiały być długoterminowe. Cały czas pozostaje w sferze dyskusji, co dokładnie znaczy „długoterminowe”, czy musi być określona cena...

Oczekujemy, że przetwórcy i producenci wezmą udział w tej dyskusji, bo chcielibyśmy zadbać o ich interesy. Podejmujemy różne działania, na przykład próbujemy ratować chłodnię, którą, mimo że była chłodnią państwową, doprowadzono do upadku. Ministerstwo stara się w tej sprawie pomóc; to jest bardzo ważne dla rolników.

Kwestia małych gospodarstw. Tak, województwo świętokrzyskie ma dużo małych gospodarstw. Warunki gospodarowania są bardzo ciężkie, ale są tam również obszary o bardzo dobrych glebach, tam są również obszary pszenno-buraczane. Rzecz w tym, że upadają prawie wszystkie cukrownie, co wynika z reformy cukrownictwa. W kwestii tej reformy też nie byliśmy w stanie już nic zrobić, bo została wprowadzona wcześniej; nowy rząd już nic właściwie nie mógł zmienić. I tak minister Jurgiel dużo zrobił. Jego postawę Francuzi określili nowym sposobem dyskusji z Komisją Europejską. My krytykowaliśmy jego postępowanie, a inne kraje – i to duże kraje, wzięły z niego przykład. Jego podejście było niekonwencjonalne, ale on starał się walczyć o interesy Polski. Oczywiście, można powiedzieć, że na tym etapie już nic nie mógł wskórać, to był pewnego rodzaju gest, i gdyby został uczyniony odpowiednio wcześniej, sytuacja mogłaby zupełnie inaczej wyglądać. Tak stwierdzili Francuzi. Ale wcześniej pan Jurgiel nie mógł tego zrobić, bo nie był ministrem. Jednak oznacza to, że należy walczyć cały czas o swoje i nie ugiąć się.

I my jesteśmy teraz krytykowani. Ja ostatnio też zostałem straszliwie skrytykowany po moim przemówieniu dotyczącym kierunków rozwoju polskiego rolnictwa, w którym mówiłem, że będziemy chronili to rolnictwo, póki się nie przebuduje do 2013 r. Mówiłem, że my jesteśmy otwarci na konkurencję, ale niech Unia zdejmie wszystkie limity, kwoty, ograniczenia, wtedy będziemy mogli się rozwijać. A jeżeli nie, to będziemy wykorzystywali mechanizmy unijne dla ochrony naszych rolników, żeby nas nie zaatakował rynek światowy w momencie, kiedy my się przebudowujemy i jesteśmy najslabsi. Po 2013 r., jak skończymy przebudowę, proszę bardzo,



startujemy do konkurencji. Powiedzieli, że takiego konserwatywnego, twardego, antypostępowego wystąpienia to oni dawno nie słyszeli. I że jesteśmy przeciwko biednym krajom. Odpowiedziałem, że przeciw biednym nie jesteśmy, bo im będziemy pomagali i pomagamy. Usłyszałem, że biedne kraje nie będą sprzedawały na rynku unijnym. A przecież one 87% sprzedają na rynku unijnym, na innych rynkach, jak Stany Zjednoczone, Chiny i tak dalej – 13%.

Ale z takimi atakami musimy się liczyć, jeżeli będziemy bronili interesów naszego rolnictwa. I nie tylko naszego rolnictwa. Podobne podejście ma czternaście innych krajów. Nie jest tak, że musimy występować w pojedynkę, występujemy z innymi krajami.

Jeżeli chodzi o małe gospodarstwa rolne, myślę, że w ramach nowego sektorowego programu – obecnie jest to Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich, są pewne działania na wspieranie małych gospodarstw. Uważam, że w ogóle powinniśmy się skupić raczej na gospodarstwach uznanych za gospodarstwa rodzinne. I niezależnie od zapisu, czy to będzie 300 hektarów, czy 500 hektarów. Powinniśmy wspierać je w istotny sposób. Powinniśmy opracować mechanizm, na ile małe gospodarstwa mogą się utrzymać same, a na ile powinny zajmować się działalnością pozarolniczą, która z kolei musi wynikać z tego, co rolnicy zaobserwują na danym obszarze, co jest warte rozwijania. I jeżeli będą rozwijali, my powinniśmy to inteligentnie wspierać. Czy mamy wystarczającą ilość funduszy? Gdybyśmy policzyli wszystkie potrzeby, to nie. Pieniądzy nie starczy nawet na to, żeby gospodarstwa spełniały wymogi i standardy rolnośrodowiskowe, dotyczące higieny, dobrostanu zwierząt, jeżeli chcemy wprowadzić *cross-compliance* w całym kraju do 2008 r., co z kolei jest warunkiem przejścia na SPS, czyli jednolitą płatność.

Jeżeli Unia nie zaakceptuje tego, nie stwierdzi, że jesteśmy gotowi do przejścia na SPS od roku 2009 r., to znaczy, że wszystkie polskie gospodarstwa nie spełniają tych wymogów współzależności, to w kolejnych latach zatrzymujemy się na poziomie dopłat 2008 r. I to jest dla nas kolejne wyzwanie. Trzeba znaleźć odpowiedni sposób rozwiązania tej sprawy; tu mądrość nie leży w ministerstwie, nie leży w agencjach, tu mądrość jest rozłożona gdzieś po całym kraju. I należy w tych dyskusjach, które się teraz odbywają, wskazywać na możliwości rozwiązania, w jaki sposób te fundusze rozdysponować. Może trzeba wypracować inny mechanizm, może granty powinny być mniejsze, może zależne od wielkości gospodarstwa, nie wiem, tu może być wiele pomysłów. Ale mamy określone pieniądze i chcielibyśmy je jak najlepiej wykorzystać.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę na to, że nie powinniśmy zapominać też o innych funduszach – funduszach strukturalnych w ramach innych ministerstw, które też można przeznaczyć na rozwój obszarów wiejskich, na rozwój infrastruktury, na rozwój edukacji i tak dalej. Mam nadzieję, że wtedy ów bolesny problem związany z wyjazdami młodzieży przestanie istnieć. Teraz młodzież wyjeżdża, ale my za parę lat będziemy strasznie żałować, że tej młodzieży nie ma, bo zacznie nam brakować ludzi do pracy, i to wykształconych ludzi. Wyjeżdżają najbardziej przedsiębiorczy, najbardziej wykształceni. W ciągu zaledwie dwóch lat wyjechało pięćset tysięcy. To masa ludzi. A teraz jeszcze słyszałem, że nie będą wracali, bo przepisy podatkowe mamy takie, że pożał się Boże. To może być istotny problem. Ten problem powinno się również jak najszybciej rozwiązać, to znaczy pomóc tym młodym wykształconym ludziom, żeby zostali w obszarach wiejskich, żeby zajmowali się biznesem, żeby ich wspomagać w jakiś sposób, żeby ich zatrzymać i żeby umożliwić im rozwój. Myślę, że to jest nie tylko zadanie Ministerstwa Rolnictwa, ale również innych resortów. Ministerstwo Rolnictwa bardzo dużo już zrobiło. Dzięki jego działaniom inne resorty w ogóle biorą pod uwagę rozwój obszarów wiejskich, wcześniej go nie zauważały. Nie chcę powiedzieć, że traktują rolnictwo jako priorytet, ale go nie ignorują.

Myślę, że w czasie takiej dyskusji może pojawić się cała masa różnego typu pomysłów, w jaki sposób te sprawy rozwiązywać. Będzie to bardzo cenne, bo ten program trwa siedem lat i można go modyfikować. Pieniądzy jest sporo. Wydaje mi się, że takich pieniędzy, jakie dostaliśmy teraz, już nigdy nie dostaniemy. Po 2013 r., jak wejdzie Rumunia, Bułgaria i inne biedne kraje, szczególnie Turcja, będzie jeszcze mniej pieniędzy. Czyli mamy ostatnią szansę na zrobienie skoku inwestycyjnego i cywilizacyjnego. Teraz najważniejsza jest kwestia jak najlepszego wydatkowania owych pieniędzy.

Dziękuję.

## **Bogdan Migas**

**NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Kielce**

Chciałbym odnieść się potem do tej wypowiedzi, a teraz poruszyć inny problem.

Pan minister powiedział ładne słowa, że ziemia w Świętokrzyskiem też są urodzajne. Tylko nie wiem, czy pan minister wie, że w Ostrowcu Świętokrzyskim i w Kazimierzy Wielkiej właśnie się zamyka cukrownie, i że będą



tam strajki. A ja proponuję rozwiązanie: zamknąć w Polsce wszystkie cukrownie, cukier sprzedawać ludziom po 10 złotych za kilogram i nie będzie problemu. Jakby cukier był tańszy, to ludzie choćby przetwory sobie robili, a dzisiaj ich nie stać, żeby sobie z cukru i z truskawek je zrobić.

Oto, co robi Unia. Najpierw pozamyka cukrownie, a później nam narzuci takie ceny, że się już nie odbudujemy. Tak się dzieje w województwie świętokrzyskim. Po niedzieli będzie strajk w Ostrowcu Świętokrzyskim, w Kazimierzy już się zaczął. A z truskawkami w Świętokrzyskiem zrobimy taki bigos, przepraszam, że będzie to tragedia. Zbliżają się czarne chmury. Ja nie grożę, ja przekazuję informacje od rolników ze Świętokrzyskiego.

Dziękuję.

## **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Tak, ja widzę te czarne chmury, ponieważ dostajemy sygnały z województwa. Tam powstają różnego rodzaju komitety obrony cukrowni. Problem polega na tym, że cukrownie należą do Ministerstwa Skarbu, a rolnicy podlegają nam. I my w ogóle nie mamy wpływu na proces prywatyzacji cukrowni. Mało tego, my nie mamy wpływu na restrukturyzację owych cukrowni. Plantatorzy będą zabezpieczeni, ale pracownicy owych cukrowni nie będą zabezpieczeni, jeśli nie wywalczą sobie jakiegoś lepszego pakietu.

Stąd nasza propozycja do Ministerstwa Infrastruktury, żeby jak najszybciej znaleźć programy restrukturyzacyjne owych cukrowni. Żeby zmienić je w zakłady produkcji biopaliw. To jest bardzo proste, cukrownia posiada prawie 60% struktury, która nadaje się do produkcji biopaliw, bioetanolu. I ci ludzie byliby zatrudnieni nawet cały rok, nie sezonowo.

Ale to, niestety, podlega innemu ministerstwu i w tym momencie nasz wpływ na to jest niewielki. To jest jedna sprawa. Druga – jeżeli chodzi o ceny cukru. Faktycznie, przed wejściem do Unii mieliśmy niskie ceny cukru. Po wejściu do Unii ceny cukru poszły w górę, a teraz znowu spadają na skutek unijnej polityki otwierania się na cukier zagraniczny. Naszym zdaniem, jeżeli Unia zamknie te wszystkie cukrownie (ona je tak powolutku zamyka), cukier będzie znowu drogi. I z kolei pojawi się jakiś plan odbudowy cukrowni, tak jak się zaczyna z węglem przy wysokich cenach paliw płynnych i tak dalej.

Całe szczęście, że nie zrezygnowaliśmy z kwot cukrowych, i że ich nie odsprzedajemy, chociaż z tego powodu nie możemy wykorzystać pieniędzy

dzy restrukturyzacyjnych na przekształcanie cukrowni. Dobrze, że te kwoty trzymamy, dlatego że za parę lat okaże się, że są one bardzo korzystne dla naszej gospodarki. Inne kraje, na przykład Słowenia, oddała wszystkie kwoty, miała dwie cukrownie i przeprowadza restrukturyzację. W kilku innych krajach jest podobnie. My nie pozbywamy się kwot. Mało tego, cukrownie występują o uruchomienie rezerwy, czyli dodatkowych kwot rezerwowych na produkcję cukru.

Dziękuję.

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję, panie ministrze.

Myślę, że problem tutaj rzeczywiście jest dość poważny. Przypomnę jeszcze o jednym problemie, o którym wspominałem podczas poprzedniej komisji seminaryjnej – o mleku. Na spotkaniu z producentami mleka powiedziałem, że istnieje następne zagrożenie. Przypominałem i prosiłem o odpowiedź, tej odpowiedzi nie dostałem, nie wiem, czy dzisiaj dostanę. Problem jest następujący: od 2007 r. rolnicy muszą spełniać tak zwane warunki zdrowotne. Jak nie będą spełniać, mleczarnie nie będą odbierać od nich mleka.

To jest następna bomba, o której się głośno nie mówi i nikt nie chce mówić, co się stanie i gdzie są przekroczone limity, a gdzie nie. Z uporem maniaka będę domagał się odpowiedzi, co się stanie z rolnikami, którzy mają dwie, trzy krowy, którzy już wkrótce, od 2007 r., nie będą mogli odstawić mleka do mleczarni, które spełniają standardy Unii Europejskiej i które tego mleka nie będą chciały przyjmować, bo rolnicy nie spełniają standardów.

Będę cały czas o tym przypominał, bo to będzie kolejny ogromny problem. Czy pan minister jest w stanie dzisiaj coś na ten temat powiedzieć?

**Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**  
Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Zaraz powiem, co wiem na ten temat.

Po pierwsze, od 2007 r. będzie, o czym minister Jurgiel wspominał, zmieniony system płatności uzupełniających. Mianowicie rolnicy, którzy mają nie tylko trwałe użytki zielone, ale na nich zwierzęta (przy czym obsa-

da musi być w granicach 0,4 do 1,4 krowy na hektar), będą dostawali około 80 złotych więcej niż ci, którzy w ogóle nie posiadają zwierząt. To jest pierwszy element wsparcia. Przy czym rolnicy nie muszą zajmować się produkcją mleka, mogą również rozpocząć produkcję zwierząt opasów, czyli hodowlę bydła mięsnego.

Założenie jest takie, że rolnicy, którzy mają jedną, dwie krowy i stwierdzą, że koszty dostosowania się do unijnych standardów są zbyt wysokie, swobodnie przerzucają się z produkcji bydła mlecznego na bydło mięsne. Jeżeli zechcą rozwijać tę produkcję, będą mogli dostać fundusze na jej rozwój w ramach Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Istnieje też pewna inna koncepcja, a mianowicie taka, że wsparcie gospodarstw niskotowarowych, o ile zostanie utrzymane, może być przeznaczone nie tylko na rozwój produkcji rolnej, ale np. również na pomoc rolnikom w wycofaniu się z produkcji rolnej i przestawieniu się na produkcję pozarolniczą.

Podjęmowane są więc różne działania, nie są one gwałtowne, nie chodzi o wielkie sumy, ale o to, żeby zachęcać rolników do porzucenia produkcji mleka i przejścia na produkcję bydła mięsnego. Są to, powiedzmy, zachęty delikatne, ale jednoznacznie skłaniające rolników do wybrania określonej opcji. Oprócz tego zakłady mleczarskie niewątpliwie zaczną wprowadzać ograniczenia w produkcji mleka, a może nie tyle w produkcji, co w skupie od małych gospodarstw. Jak powiedział minister Kowalski, gdy koszty zaczną iść w górę, mleczarnie będą się starały ograniczać koszty, między innymi koszty transportu i skupu mleka od małych gospodarstw, które są dużo wyższe niż w przypadku gospodarstw dużych. To jest jeden element.

Co do spełniania standardów – tak, zdajemy sobie sprawę z tego problemu. Do tej pory gospodarstwa mleczarskie, które dostarczały mleko, automatycznie były uznawane za spełniające wymogi, o ile nie zgłosiły, że ich nie spełniają. Czyli: nie zgłaszam, że nie spełniam wymogów, to znaczy, że je spełniam. Jeśli zaś ktoś przyjdzie i powie: pan jednak nie spełnia wymogów, to odpowiem, że nie wiedziałem, że nie spełniam i dlatego nie zgłosiłem.

W tej chwili toczy się na ten temat dyskusja. Jak sprawić, żeby gospodarstwa produkujące mleko – one w pierwszym rzędzie, bo w stosunku do nich wymagania są najwyższe, dotyczą udoju, pozyskiwania surowca – spełniały wymogi? Pytałem weterynarii, czy w ogóle mają rozeznanie, ile gospodarstw faktycznie spełnia standardy. Usłyszałem, że wszystkie spełniają. Odpowiedziałem, że tak, według waszej zasady, że jak nie zgłasza, że nie spełnia, to znaczy, że spełnia. A to nie to samo. Najprawdopodobniej trzeba będzie poprosić zakłady mleczarskie, żeby dokonały

przeгляdu według pewnej instrukcji i żeby stworzono listy gospodarstw, które, i w jakim zakresie, powinny uzyskać wsparcie, żeby móc się dostosować do wymaganych standardów. W tym roku rzeczywiście upływa termin.

Trudno zaś powiedzieć, jakie środki można podjąć, bo zasoby z PROWu i SOPu są wyczerpane, zostaje tylko niewielka ilość krajowych, a wielu inwestycji gospodarze nie zrealizują bez pomocy państwa.

Dlatego dyskutujemy, czy w pierwszym roku, 2007, nie przeznaczyć gros środków na dostosowanie się gospodarstw do standardów, aby mogły spełnić wymogi *cross-compliance*. Inaczej zatrzyma się rozwój przemysłu spożywczego. Przemysł spożywczy jeden rok bez inwestycji jakoś przeżyje, ale jeżeli gospodarstwa w 2007 r. się nie dostosują, to w 2008 r. komisja nie ma po co przyjeżdżać, zatrzymamy dofinansowanie na 2009 r. na poziomie roku 2008. Skutki są więc długofalowe. Skup mleka w niektórych zakładach może zostać zakwestionowany lub zabroniony. To jest jeden element.

Drugi to ten, o którym mówił pan senator. Zdrowotność niektórych zwierząt. Na przykład krowy, które mają białaczkę i gruźlicę, należałoby wybić. To są choroby zwalczane z urzędu i na to się muszą znaleźć się pieniądze. My te problemy widzimy i już się staramy systemowo im zapobiegać. Ale pracy jest dużo, a pieniędzy, niestety, mało, jest więc kwestia znalezienia priorytetów i określenia kolejności działań, które musimy podjąć, aby sprawę rozwiązać.

Uważamy, że dostosowanie gospodarstw powinno przebiegać w następującej kolejności: najpierw mleczarskie, potem zwierzęce, potem dopiero rolne, bo jeśli chodzi o rośliny, to w większości przypadków są to rzeczy porządkowe, na przykład rozdzielenie nawozów od środków ochrony roślin, pogrupowanie czegoś. Jest to prostsze niż w innych typach gospodarstw.

(*Głos z sali: A jeśli ktoś we wniosku zaznaczył...?*)

Tak, ale tego nikt nie sprawdza. Ktoś zaznacza, że spełnia w zakresie minimalnym, a po zakończeniu inwestycji w podstawowym. Ale ilość kontroli jest niewielka, więc można nawet zaznaczyć, że się spełnia w podstawowym. Poza tym, czytając ten dokument, mam wrażenie, że niektórych rzeczy rolnicy mogą nie rozumieć, dla większości osób część pytań jest niejasna. Ośrodki doradztwa rolniczego mają wkrótce wydać instrukcję, zarówno dla rolników, jak i dla doradców i kontrolerów. Mają ją dostać wszyscy rolnicy, żeby wiedzieć, jak mają się ocenić, do jakich wymogów dostosować. To jest najważniejszy obecnie problem.

Dziękuję.

## Zdzisław Kaczmarczyk

Zastępca prezesa zarządu w Krajowej Radzie Spółdzielczej

Chciałbym serdecznie podziękować panu przewodniczącemu Chróścikowskiemu za cykl seminariów, które pod jego przewodnictwem są organizowane, bo dzięki spotkaniu z kierownictwem resortu, rolnikami, spółdzielcami dostajemy wiadomości z pierwszej ręki na temat różnych najważniejszych problemów.

Chciałbym powiedzieć, że na podstawie dyskusji z dnia dzisiejszego, a także innych dyskusji, o których zaraz wspomnę, wypadałoby podkreślić jedną sprawę. Kiedy mówimy o mechanizmach funkcjonowania rynków rolnych w Polsce, kiedy mówimy o przetwórstwie, eksporcie, o producentach razem, to właściwie nie jest najgorzej. Takie wrażenie można w pierwszej chwili odnieść słuchając referatów. Ale kiedy zaczynamy analizować poszczególne elementy tego rynku, okazuje się, że nie jest tak dobrze i wydaje mi się, że dzisiaj za mało miejsca poświęciliśmy tezie, od której rozpoczął podsumowanie swojego referatu pan minister Kowalski. Powiedział on, że jednym z najważniejszych, krytycznych problemów jest stopień integracji pionowej i poziomej polskiego rolnictwa. To jest bardzo ładne, naukowe podejście. Ale w praktyce chodzi o to, o czym mówił pan Migas na przykładzie województwa świętokrzyskiego. Za mało mówimy o funkcjonowaniu tego segmentu rynku, który dotyczy rolnictwa, ale właściwie może nie rolnictwa, a rolników, samych producentów, i to bez względu na sektor, bez względu na wielkość gospodarstwa. Ale na pewno inaczej będzie funkcjonował rynek w województwie świętokrzyskim, czy podkarpackim czy małopolskim, gdzie są małe gospodarstwa, gdzie kiedyś była ziemia mlekiem i miodem płynąca (na przykład powiat proszowicki). Nawet na tych ziemiach zaczyna się wieś wyludniać. I to nie ze względu na migracje, ze względu na szukanie chleba.

W związku z tym pan minister Babuchowski mówił trochę o funkcjonowaniu tego segmentu rynku dzisiaj. Ale wydaje mi się, że byłoby dobrze, gdyby senacka Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska zajęła się, tak jak się tego domagali koledzy, tematem rynków hurtowych. Pamiętamy, że mieliśmy już różne układy, dzięki którym rynki hurtowe miały stworzyć eldorado dla producenta rolnego. Każdy producent rolny miał być uczestnikiem rynku hurtowego, miały istnieć rynki hurtowe różnego szczebla. Później miały być grupy producentów. Pan minister mówił, że zajmuje się grupami producenckimi. Szkoda, że pan minister nie powiedział dzisiaj

o różnych inicjatywach między innymi Ministerstwa Rolnictwa, żeby inaczej spojrzeć na grupy producenckie.

Od 2000 r. jest w kraju sto dwadzieścia grup producentów. Trzeba powiedzieć, że jest to fiasko polityki w tej dziedzinie. Przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Krajowej Rady Spółdzielczej objechali w ostatnim miesiącu wszystkie województwa. Mieliśmy możliwość spotkania się z ponad tysiącem dwustoma rolnikami indywidualnymi oraz liderami grup producenckich i spółdzielców. Istnieje jeszcze kilka tysięcy spółdzielni różnego typu, spółdzielni wiejskich, które kiedyś integrowały całe polskie rolnictwo, a w tej chwili nie integrują. Chcieliśmy sprawdzić, czy gdyby stworzyć bodźce spółdzielniom, grupy producenckie przestałyby powstawać w szerym polu, tak jak dotychczas. Bodźce ekonomiczne stworzone zarówno dla rolników, jak i grup producenckich mogłyby prawdopodobnie doprowadzić do powstania całkiem nowych możliwości zintegrowania polskiego rolnictwa.

Obojętnie, do jakiego kraju unijnego zajedziemy, rolnik jest tam w jakiejś społeczności zintegrowany – może słowo „zintegrowany” to slogan, ale jest częścią jakiejś społeczności. W Polsce nie. Spółdzielnie straciły rolników, albo rolnicy stracili spółdzielnie, wszystko jedno, jak to nazwiemy. Może nowy projekt ustawy, który jest w tej chwili uzgadniany międzyresortowo (jest to inicjatywa ministra rolnictwa) da nowe spojrzenie na funkcjonowanie tego oddolnego, ale podstawowego ogniwa rynku rolnego.

Moja propozycja idzie w jeszcze innym kierunku. Kiedy, panie ministrze, rozmawiamy o PROWie na lata 2007–2013, mówimy tylko o grupach producenckich, ale są to grupy producenckie według ustaw, które dzisiaj funkcjonują. One nie zrobią rewolucji, nie poprawią sytuacji polskiego rolnictwa tam, na dole.

Pan zaczął mówić o zasadzie zgodności. Dobrze by było, gdyby ta zasada została zbilansowana, gdybyśmy mogli pokazać, ile środków mamy, jaki jest poziom i struktura polskiego rolnictwa w układach wojewódzkich, żeby to przykładowe województwo świętokrzyskie znalazło również miejsce na rozwój, bo w tej chwili go nie ma. Sądzę, że byłoby cudownie, gdyby udało się określić całościowo obecny poziom i strukturę polskiego rolnictwa, problemy, o których mówimy dzisiaj i środki, które dostaniemy w latach 2007 – 2013, i wypracować na tym tle wnioski.

Stąd mój wniosek, panie przewodniczący, o poświęcenie specjalnego spotkania, w podobnym gronie jak dzisiaj, tym problemom, o których dzisiaj mówimy.

Dziękuję bardzo.



## Zbigniew Kaszuba

### Prezes Krajowej Federacji Producentów Zbóż

Chciałbym nawiązać do tematu głównego: „Mechanizmy funkcjonowania rynków rolnych w Polsce”. Tak, jak tutaj powiedziano, rynki hurtowe rolne i giełdy mogłyby odegrać strategiczną rolę w funkcjonowaniu rynków. Ale przedstawiciel Izby Podlaskiej opowiadał, jak wygląda program budowy tych rynków, sprzed 10 lat chyba, i że 153 czy 160 milionów zostało zużytkowane. Szkoda, bo to wpływa na konkurencyjność polskich rolników i producentów. Chcę dodać, że nie funkcjonuje również w Polsce giełda, na której można by handlować zbożem, tak jak na przykład na Węgrzech, gdzie giełda powstała całkiem od zera, z niezłym skutkiem.

Inna sprawa – to, o co pan minister tutaj zaapelował i co zgłosił, i o czym ja chcę przypomnieć, mianowicie kwestia kosztów eksportu i infrastruktury eksportowej. Rzeczywiście, te 10 euro więcej w stosunku do Europy tak naprawdę jest wyjmowane z kieszeni polskiego rolnika. Z powodu gorszej infrastruktury i odległości od portów rolnik sprzedaje swoje zboże o te 10 euro taniej za tonę.

Panie ministrze, czekamy na odpowiedź, na nasze propozycje w tej kwestii.

Chcę również powiedzieć, że koncepcja umów kontraktacyjnych jest potrzebna nie tylko w odniesieniu do zbóż, ale i owoców i tak dalej. Proponujemy ją wspólnie z firmą Elwarr, po to, żeby nie powtórzyły się na rynku zbóż ceny sprzed roku, kiedy tak naprawdę wcale tych zbóż nie było dużo, a rolnicy zmuszeni zostali do sprzedaży po 80 euro i nawet mniej. System kontraktacji może usprawnić i polepszyć tę sytuację. Projekt, jak to zrobić, istnieje, panie ministrze, na piśmie. Powstały grupy producenckie, które mogłyby w przyszłości myśleć perspektywicznie o produkcji zboża i życia z produkcji zboża, bo tak, jak tutaj powiedziano, Polska ma szansę i warunki do zwiększenia produkcji zbóż, a co się z tym wiąże, możliwości eksportowe.

Pora pomyśleć, żeby w końcu zrealizować pomysł budowy infrastruktury. Jesteśmy do dyspozycji. Obecna infrastruktura jest z lat sześćdziesiątych. W Szczecinie jest terminal Ewa. Dwudziestopięciotysięcznik ładuje się do 20 tysięcy ton, a doładowywany jest w Świnoujściu. Gdzie tu jest logika, koszty, sytuacja na drogach dojazdowych i tak dalej.

Panie ministrze, czekamy. Panie przewodniczący, trzeba się tym zająć, jak najszybciej, jak pan powiedział, zabrać się do roboty. Taką deklarację składam i przypominam, że to jest istotny temat, bo w tym roku też są żniwa.

Dziękuję.

## **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Ministerstwo od dwóch miesięcy wprowadziło praktykę, że spotykamy się z poszczególnymi rynkami. W najbliższych dniach chcieliśmy zorganizować spotkanie z producentami i przetwórcami zbóż, chodzi konkretnie o firmy zajmujące się handlem zbożem, magazynowaniem itd., żeby określić nasze działania na najbliższy okres, dowiedzieć się, jakie są potrzeby. Myślę, że te rzeczy, o których pan wspomniał, przedyskutujemy.

Co do struktury, istotnie, my wiemy – Komisja Europejska zwraca nam uwagę, że koszty transportu z Polski są wysokie, ale nie tylko dlatego, że droga jest długa, ale również dlatego, że, o czym pan wspomniał, statek ładuje się parę dni.

W dodatku niewspółmiernie niskie są w Polsce koszty dowozu do portów, do Szczecina i do Gdyni, zdaje się, rzędu 5 albo 6 euro za tonę. To są małe koszty, koszty dowozu do Hamburga są dużo większe. Ministerstwo próbowało negocjować w tej sprawie z Komisją, mało tego, wysłaliśmy list, w którym postulujemy, aby umożliwić eksport zbóż z części województw południowo-zachodniej Polski przez porty w Hamburgu, w Bremie i inne porty niemieckie. Spowodowałoby to, że koszty transportu wzrosłyby od razu do około 27 euro za tonę, co stanowiłoby większą korzyść dla naszych rolników. Dystans z tych obszarów, to jest: Lubuskiego, Dolnośląskiego, Opolskiego, części Wielkopolski, wynosi zaledwie 50, 60 kilometrów, ale jest dłuższy niż do portów polskich. Komisja pyta więc, czy możemy udowodnić, że struktura transportowa na tym odcinku jest duża lepsza niż w przypadku transportu do polskich portów. Po przejechaniu granicy jest lepsza, ale póki jej nie przejedziemy, to niespecjalnie. Ale istnieją ewidentne korzyści, wzrósłby eksport zbóż z Polski, polepszyłaby się opłacalność.

Jeszcze jedna sprawa. Komisja Europejska poinformowała nas, że w tej chwili jest w trakcie przebudowywania rozporządzeń dotyczących rynku zbóż i handlu zbożami, chodzi mianowicie o zmianę zasad dopłat za transport, przesyłanie itd. Komisja zapowiada, że ten dokument pojawi się wkrótce. Wkrótce, czyli kiedy? Zakładam, że pojawi się przed końcem roku i wtedy w ogóle cały rynek zbóż zostanie w pewnym stopniu przebudowany, jeżeli chodzi o dopłaty transportowe, eksportowe itd. Deklaruję współpracę na tym polu.

Najprawdopodobniej przed 20 maja moglibyśmy się spotkać i przedyskutować te zagadnienia.

Dziękuję.



## Włodzimierz Maruniewicz

Rada Krajowa NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”

Pochodzę z dawnego województwa leszczyńskiego, obecnie wielkopolskiego. Chciałem tu zwrócić uwagę na niektóre problemy, znane mi z doświadczenia.

Na przełomie lat 1994 – 1995 mieliśmy spotkanie z Belgami, specjalistami, zorganizowane przez ówczesnego wojewodę Haupta na temat rynków hurtowych. W tym czasie widziano szansę rozwiązania problemów rolnictwa właśnie poprzez budowę rynków hurtowych. Na spotkaniu były grupy problemowe, ja byłem przedstawicielem rolników, a konkretnie producentów rolniczych. Przedstawiciel Belgii stwierdził, że my nie mamy co sobie zawracać głowy budowaniem rynków hurtowych w rolnictwie. W Belgii rynki hurtowe są miejscem zbytu dla ogrodnictwa i sadownictwa. Natomiast rozwiązanie problemów rolnictwa w Unii Europejskiej (wówczas to była Piętnastka) jest oparty na zasadach Wspólnej Polityki Rolnej. I ona daje możliwość, poprzez przestrzeganie tych zasad, rozwiązania problemu rolnictwa. Powiedział, że nie ma możliwości rozwiązania problemu eksportu zbóż poprzez rynki hurtowe i giełdy. Dlaczego? Dlatego, że my powinniśmy, zgodnie z ustaleniami Wspólnej Polityki Rolnej, najpierw sprzedawać zboże, tak jak wszyscy w Unii, po cenach rynkowych – nie wolnorynkowych, tylko rynkowych, które kształtują się znacznie wyżej aniżeli ceny, jakie nam oferowano w 2005 r. Nadwyżki zaś są skupowane jako zboże interwencyjne i ono już należy do Komisji Europejskiej, która kieruje zboże na eksport.

Kwestia truskawek. Byłem zdziwiony, że pan minister Olejniczak, wypowiadając się na temat truskawek, powiedział, że truskawki nie zostały objęte umowami. Być może się mylę, ale mówię to na podstawie publikacji „Analizy ekonomiczne polityki rolnej” FAPA (Departament Produkcji Roślinnej Ministerstwa Rolnictwa, Departament Budżetu i Finansów, Departament Integracji Europejskiej, Departament Pomocy Przedakcesyjnej i Funduszy Strukturalnych), w której było wyraźnie powiedziane, że truskawki były objęte traktatem kopenhaskim.

Zostało zaproponowane rozwiązanie – można było wykorzystać zasadę preferencji, bo to jest część funkcjonowania rynku, i klauzulę ochronną, bo to był import z kraju trzeciego. To wystarczyłoby, aby zablokować import z Chin i rozwiązać problem truskawek w tym czasie. Jeżeli to było w ramach kontyngentu, to można było też wprowadzić cenę progu i cenę minimalną.

To, co mówię, to prawda, można sprawdzić. Zachęcałbym producentów truskawek do wykorzystania tego i wszczęcia postępowania w stosunku do pana ministra, że wprowadził producentów truskawek w błąd.

Jeżeli zaś chodzi o gospodarstwa rodzinne, to bardzo niedobrze się stało, że nie została opracowana definicja, co to jest gospodarstwo rodzinne. Wówczas nie byłoby możliwości stworzenia i nazywania gospodarstwami rodzinnymi gospodarstw 300- i 500-hektarowych. I byłaby możliwość stworzenia masy gospodarstw dobrze funkcjonujących.

Dodam, że byłem w lutym na spotkaniu zorganizowanym przez Centrum Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, na którym referowano, jak kształtują się koszty w poszczególnych grupach gospodarstw. Okazało się, że najmniejsze koszty produkcji są właśnie w gospodarstwach rodzinnych od 30 do 50 hektarów, zaś w większych koszty rosną.

Kwestia dofinansowania. Twierdzę, że przemysł, który działa wokół rolnictwa, wokół producenta, wchłonie każdą sumę. Jeżeli tego problemu nie rozwiążemy i nie będzie dokładnie przestrzegana zasada funkcjonowania Wspólnej Polityki Rolnej na naszym rynku, to przemysł wchłonie każdą sumę.

Mamy przykład z 2005 r. Proszę przeliczyć, jaką cenę przemysł płacił za zboże: 300, 320 złotych, za żyto 180 złotych. Proszę tylko przemnożyć przez pięć milionów; o co oni walczyli, o wprowadzenie zamętu na rynku zbóż. Jestem przekonany, że jeżeli chcemy wspomóc rolnictwo, to przede wszystkim powinniśmy stworzyć możliwość wprowadzenia takich mechanizmów, które pozwolą rolnikom zatrzymać u siebie fundusze. Bo to, co dostali w dopłatach bezpośrednich, zostało wchłonięte przez zwiększenie kosztów produkcji. GUS wyraźnie podaje, że w 2004 r. ceny maszyn wzrosły od 50 do 60%, części zamiennych o 30% nawozów o 30%, również ceny paliwa (jedyna uzasadniona podwyżka). Musimy przeciwdziałać takim sytuacjom

Chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Opracowaliśmy zasady, które muszą być przestrzegane, ażeby producent istniał, zasady wspólnej polityki rolnej. To jest jednolity rynek, to nie jest wolny rynek, proszę państwa, on spełnia ściśle określoną rolę i ma wyznaczone poszczególne cele.

Twierdzę, że z wyjątkiem dopłat bezpośrednich i, w małym stopniu, interwencji żadna inna zasada nie jest przestrzegana. A zasad tych jest wiele: podniesienie parytetu dochodów dla rolnictwa w stosunku do innych działów, obniżenie ceny żywności, stworzenie wspólnej organizacji rynków w celu zorganizowania założeń wspólnej polityki rolnej.

My niesamowicie się boimy powiedzieć, że obowiązkiem jest ustalenie ceny. W tej chwili jest powołany specjalny zespół w ODR (Ośrodek Doradztwa Rolniczego), który opracowuje metodą rachunku FADN koszty produkcji. U nas koszty produkcji przy sprzedaży produktów nie są brane pod uwagę, a to jest nasz obowiązek. Te sprawy są dla nas nieprzyjemne, ale musimy przestrzegać zasad.

Dziękuję bardzo.

### **Zbigniew Jarosz**

**Dolnośląska Izba Rolnicza**

**NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”**

Jestem z byłego województwa wałbrzyskiego, takiego może troszkę krnąbrnego. Chciałem poruszyć pewną sprawę. Reprezentuję Dolnośląską Izbę Rolniczą i jako samorządowiec rolniczy chciałem skierować te słowa przede wszystkim do pana ministra, ponieważ bardzo dużo pan mówił o pozyskiwaniu funduszy unijnych.

Proszę państwa, musimy sobie zdać sprawę z jednej rzeczy: fundusze unijne są dla rolników bogatych i kto twierdzi, że jest inaczej, jest w wielkim błędzie. Z tym łączy się problem, o którym mówił kolega ze Świętokrzyskiego, problem małych gospodarstw. Gospodarstwa bogate na pewno wykorzystają otrzymane pieniądze. Problem polega na tym, co zrobić z tymi rolnikami, którzy nie mogą pieniędzy uzyskać. A jeżeli się nie ma płynności finansowej, nie można dokonać zakupów i koło się zamyka.

Panie ministrze, muszą państwo zastanowić się w resorcie, jak spowodować, żeby te pieniądze były dostępne dla każdego rolnika, nie tylko dla bogatego.

Dziękuję bardzo.

### **Dagmara Jarzębowska**

**AGROKORN Spółka z o.o., Łowicz**

Reprezentuję firmę działającą w branży młynarskiej i piekarniczej, skupujemy zboża od rolników, ale sami również zboża uprawiamy. Wiele powiedzieliśmy tutaj o mechanizmie wspierania rynków rolnych w postaci dopłat obszarowych, natomiast ani my, ani żaden z moich dostawców nie otrzymaliśmy jeszcze dopłat za rok 2005. Ustawowy termin jest, co prawda, do końca

czerwca, ale rolnikom potrzebne są te pieniądze wczesną wiosną, kiedy trzeba kupić nawozy, opryski, materiał siewny itd. W marcu można się było jeszcze dowiedzieć z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, że te dopłaty będą niedługo, a teraz nikt nic nie wie, więc to jest pytanie do ministerstwa lub do przedstawicieli instytucji związanych z rolnictwem.

## **Tadeusz Hasse**

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa Sejmiku Pomorskiego**

Chciałem poruszyć dwie kwestie. Pierwsza: mówimy o rynkach rolnych. Myślę, że wina leży też po stronie samych rolników, bo możemy narzekać na ustawę o grupach producenckich, ale możemy się też organizować w różnego rodzaju grupy, stowarzyszenia, spółdzielnie czy grupy producenckie. Nie jesteśmy zorganizowani, w tym momencie w zasadzie rynki rolne nie funkcjonują, ceny są nam narzucane. Kiedy na południu rozpoczynają się żniwa, zjawia się kilka dużych firm skupujących zboże, narzucają cenę i ta cena wędruje aż na północ. Rolnik nie ma żadnego wpływu na cenę. Gdybyśmy byli zorganizowani, na pewno moglibyśmy na to wpływać.

Kolejna ważna sprawa to produkcja biopaliw. Uważam, że tysiące hektarów powinny być wyłączone z produkcji tradycyjnej na rzecz biopaliw, byłoby to bardzo korzystne. Mam pytanie: kiedy wreszcie te biopaliwa ruszą, żeby zdecydowanie pomóc polskiemu rolnictwu?

Dziękuję.

## **Janusz Byliński**

**Prezes Zarządu Warszawskiego Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego „Bronisze” S.A.**

Chciałem zabrać głos w dyskusji na temat rynków hurtowych. Reprezentuję podwarszawski rynek hurtowy w Broniszach i chciałem zauważyć, że rzeczywiście rynki hurtowe, o czym wspominał jeden z moich przedmówców, w dużej części rozwiązują problemy zbytu producentów owoców, warzyw, kwiatów, a także artykułów przetworzonych, w przyszłości może ryb, może również mięsa, chociaż dystrybucja mięsa odbywa się innymi drogami i nie wiem, czy wróci na rynki hurtowe.

Chciałem też oświadczyć, że rynek hurtowy w Broniszach nie ma problemów, poza jednym – brakiem koordynacji działań służb, organów państwowych, które wydają sprzeczne decyzje, i Urzędu Ochrony Konkurencji

i Konsumentów, który ignoruje rządowy program dotyczący rynków hurtowych. Im większy sukces odniesie rynek hurtowy, tym większe będzie miał problemy z wypełnieniem programu rządowego, budową rynków hurtowych i giełd.

Dzisiaj wjeżdża na rynek hurtowy w Broniszach około 5,5 tysiąca samochodów, z czego 2 – 2,5 to samochody producentów. Promień, z którego przyjeżdżają producenci na rynek hurtowy, to około 200 kilometrów. Na rynku hurtowym w Broniszach sprzedaje się milion ton świeżych owoców i warzyw. Przypomnę, że w Polsce produkcja owoców i warzyw wynosi ogółem 8 milionów ton, z czego na rynek świeżych owoców i warzyw nie trafia więcej jak 4 miliony ton. Czyli rynek hurtowy w Broniszach to około 20 – 25% ogólnej sprzedaży świeżych warzyw i owoców w Polsce.

Problem polega na tym, że budowa rynków hurtowych była oparta na zaangażowaniu kapitałowym samych producentów i firm, które prowadzą dystrybucję na rynkach hurtowych w Broniszach. Ci producenci i firmy wyłożyli na kapitał akcyjny spółki około 10 milionów dolarów i dzisiaj jedynie na ich barkach spoczywa obowiązek spłaty zobowiązań kredytowych, które na powstanie rynku zostały zaciągnięte w bankach, zarówno w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju, jak i w polskim banku. Kończymy okres spłaty kredytów, w roku 2009 w EBORze, w 2013 we wszystkich innych bankach. Rynek generuje obecnie zysk netto i płaci podatek dochodowy (od marca).

Ważną kwestią jest rozwiązanie problemu zapisów ustawowych odnośnie do wyłączenia rynków hurtowych spod działania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, bo te rynki, które będą miały znaczącą pozycję w dystrybucji towarów, będą nękane przez ten urząd, mimo że rynki hurtowe nie prowadzą sprzedaży bezpośredniej.

Chciałbym również zauważyć, że organizator rynku nie powinien podejmować działalności, która może być konkurencyjna w stosunku do tych, którzy prowadzą na rynku hurtowym działalność handlową. Czyli nie powinien jednocześnie być aktywnym uczestnikiem gry rynkowej kupna i sprzedaży towarów, bo miałby wtedy jeszcze bardziej dominującą pozycję i dyktat w narzucaniu transakcyjnych towarów.

Podjęliśmy działania jako spółka zależna w organizowaniu eksportu towarów na rynki zagraniczne. Pierwsze wysyłki miały miejsce w roku ubiegłym na rynek francuski, wysłano około tysiąca ton pomidorów, z bardzo dobrym skutkiem dla producentów. Niestety, producenci są tu nielejalni, dlatego że oszukują na jakości i trzeba to bezpośrednio kontrolować.

Dopiero teraz tworzą się grupy producenckie, które niestety nie chcą dalej inwestować w swój rozwój. Istnieje też problem schłodzenia towaru przed wysyłką i późniejszego dbania o jakość przez eksportera czy odpowiedzialnych za transport. To jest największy problem i, zgadzam się z opiniami przedmówców, przede wszystkim problem mentalny, a nie kapitałowy. Pieniądze na dobrą organizację zawsze można znaleźć i uzyskać wsparcie finansowe ze środków unijnych.

Ale sens organizowania się w grupy nie polega na tym, żeby odnieść tylko sukces finansowy i uzyskać bezpośrednio wsparcie, ale żeby skutecznie oddziaływać na rynek kupca. Kiedy dysponuje się dużą masą towarową, to można tym towarem grać, zarówno na giełdzie towarów masowych, jak i na rynku hurtowym. Na giełdzie towarów masowych towar jest fizycznie nieobecny, jest zgromadzony w magazynach. Obserwując trendy światowe, można w odpowiednim terminie te towary masowe zbywać. Natomiast na rynku hurtowym ci, którzy mają określony pakiet towaru, oczywiście mogą też tym towarem zagrać, ale im większy rynek, tym mniejsza swoboda takiej gry małymi ilościami towaru.

Ten temat wymaga dalszego zgłębienia. Ja chciałbym na tym zakończyć, podziękować za możliwość zabrania głosu i zachęcić do wewnętrznej debaty na temat rynków hurtowych.

## **Marian Figas**

**Krajowa Rada NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Chciałem poruszyć krótko trzy tematy.

Kwestia pierwsza, Agencja Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Proszę państwa, to, że tamta ekipa odeszła, chwała za to, tylko dlaczego dzisiaj wielu rolnikom, zwłaszcza związanym z „Solidarnością” Rolników rozwiązuje się umowy na takich zasadach jak kiedyś, gdy pan naczelnik znalazł pretekst, żeby przejąć ziemię, o czym mówiłem wcześniej? Tak to się robi i bardzo bym prosił, żeby się temu przyjrzeć. Boli również to, że w terenie jest na stanowiskach wielu ludzi jeszcze z tamtej ekipy.

Druga rzecz. Panie Ministrze, dla nas, producentów, jest bardzo bolesne, że przeganiani jesteśmy z tak zwanych zielonych rynków. Zdarza się już, że niedozwolona jest sprzedaż bezpośrednia.

Trzeci, ostatni temat. Zgadzam się z propozycją pana ministra przedstawienia się na mięso wołowe, ale powiedzmy sobie szczerze, jak to

dzisiaj wygląda. Wiem, że to nie wina tego rządu, to zostawił w spadku tamten rząd. Należy się również zastanowić, jak wygląda dzisiaj sytuacja z mięsem wieprzowym. A dochodzą słuchy, że dalej sprowadzamy duże jego ilości.

Dziękuję serdecznie.

**Senator Jerzy Chróścikowski**  
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję wszystkim, którzy zadali pytania i za głosy w dyskusji.  
Przechodzimy do podsumowania konferencji, o co proszę pana ministra.

**Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**  
Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Dziękuję bardzo.

Pan minister Byliński, obecnie prezes giełdy w Broniszach, przedstawił bardzo istotne problemy, z którymi boryka się duża giełda. 25% sprzedaży świeżych owoców i warzyw w Polsce odbywa się przez tę giełdę. To ile takich giełd może powstać? Mamy więc kwestię pewnej konsolidacji giełd. Nie możemy uważać, że giełdy mogą powstawać wszędzie i będą wszystkie giełdami opłacalnymi. Z tego, co pamiętam z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wiele giełd przynosiło straty, niewątpliwie jest to wina zarządzania, ale być może również nie zawsze właściwego ulokowania giełdy.

I tu jest bardzo ważny drugi element, na który chciałem zwrócić uwagę. Kwestia rozwoju jakiegokolwiek działalności (to dotyczy nie tylko giełd), to często problem mentalny, a nie problem finansowy. Przykład: wystąpiliśmy kiedyś do Komisji Europejskiej z wnioskiem, żeby minimalna partia towaru wynosiła mniej niż 80 ton, ponieważ nasze gospodarstwa są małe. Komisja Europejska odpowiedziała nam, że nie mogą wyrazić zgody na mniejszą partię, ponieważ jednym z celów wspólnej polityki rolnej jest łączenie się rolników w grupy producenckie, tworzenie większych organizacji. Co stoi na przeszkodzie, żeby pięciu, sześciu rolników obsiało jakiś jeden wspólny obszar, wygenerowało te 80 ton, i sprzedało zboże wspólnie czy umówiło się co do wspólnej dostawy? Komisja odrzuciła naszą propozy-



cję obniżenia puli do 40 ton. To jest kierunek działania Unii, z takimi działaniami będziemy się częściej spotykać.

Teraz odpowiedzi na poszczególne pytania. Pan Jarosz pytał o pozyskiwanie funduszy unijnych, szczególnie jeżeli chodzi o małe gospodarstwa. Otóż rozważana jest pewna możliwość, którą Komisja Europejska dopuszcza, mianowicie, żeby w przyszłym PROWie część pieniędzy została przeznaczona na poręczenia kredytowe i gwarancje, szczególnie dla małych gospodarstw, jeżeli te pożyczki były stosunkowo niewielkie. To znaczy, ci którzy nie mieliby odpowiedniego standingu w banku czy odpowiednich zasobów finansowych, a inwestycja byłaby stosunkowo niewielka, mogliby wykorzystywać mechanizm poręczeń kredytowych i gwarancji i korzystać z udzielanych z tego drobnych pożyczek.

Muszę powiedzieć, że ten kierunek nie jest w tej chwili analizowany w ministerstwie, dlatego że to jest obszar, którego nigdy nie przerabialiśmy. Koszty związane z obsługą mogłyby okazać się dużo większe niż przyznane pieniądze. Ale taka możliwość istnieje, tylko nie wiemy na razie, czy najskuteczniejsza droga prowadzi przez PROW, niemniej jednak myślimy o tym, bo szczególnie interesowałoby nas, żeby mieszkańcy obszarów wiejskich, niekoniecznie rolnicy, którzy chcieliby się zająć jakkolwiek działalnością pozarolniczą, a brakuje im po prostu pieniędzy na potrzebne narzędzia pracy, mogli korzystać z pomocy. To są drobne sumy, około 5 – 6 tysięcy złotych.

Kolejna sprawa to niewypłacone środki z dopłat bezpośrednich, o które pytała pani Dagmara Jarzębowska. Do czerwca na pewno trafią one do rolników.

Kolejna rzecz wiąże się z pytaniami między innymi pana Hassego. Rozważamy taką koncepcję, żeby płatności szły województwami, zaczynając od miejsca, gdzie wegetacja rozpoczyna się najwcześniej, czyli: dolnośląskie, lubuskie, opolskie i następnie po skosie na północ, aż do województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. W ten sposób rolnicy w jednym województwie wiedzą, że dostają pieniądze w czerwcu, w drugim, że w grudniu, następni dostają w styczniu, lutym, marcu.

Musimy pamiętać, że Polska jest bardzo dużym krajem. Teraz postawię pytanie, do państwa również. Czy każdy ma czekać na losowanie – w tym roku dostanę w styczniu, w przyszłym dostanę w lutym, kiedy indziej dostanę w czerwcu? Nikt nie wie, kiedy go wybiorą. Czy nie lepiej byłoby, gdyby każdy znał termin, gdyby całe województwo dostawało w określonym miesiącu? Tu nie chodzi o podział na Polskę A czy Polskę B, rzecz polega na tym, że sezon wegetacyjny na północy, na północnym wschodzie zaczyna się miesiąc później niż na Dolnym Śląsku, w związku z czym pie-



niądze najpierw będą potrzebne na Dolnym Śląsku, a potem w kolejnych województwach. Chodzi o to, żeby każdy rolnik wiedział, w jakim miesiącu może oczekiwać pieniędzy. Teraz nie wie.

Oczywiście, nie mam pojęcia, czy ten system zostanie wprowadzony, ale uważam, że jest to system słuszny. Bo ja bym wolał wiedzieć, że dostanę pieniądze w lutym, wtedy ustawiam wszystko od marca, ewentualnie biorę kredyt, niż nie wiedzieć, czy dostanę w lutym. A może dostanę w maju, może dostanę w czerwcu. Teraz jest losowanie po całym kraju. To jest kwestia do dyskusji, być może pomysł upadnie i nadal trzeba będzie zgadywać, kiedy można dostać dopłaty. Jeżeli ta loteria komuś odpowiada, to trudno, będziemy dalej stosowali ten system.

Sprawa biopaliw. Biopaliwa są poddane jurysdykcji Ministerstwa Gospodarki, nie naszej, my naciskamy Ministerstwo Gospodarki, żeby ustawa o biopaliwach ruszyła jak najszybciej. Dostaliśmy znów propozycję kolejnych aktów wykonawczych, więc mamy nadzieję, że ustawa o biopaliwach wejdzie w życie.

Komisja Europejska przewidziała od przyszłego roku dopłaty dla obszarów zajętych pod rośliny, które są wykorzystywane w celach energetycznych. To będzie, zdaje się, około 43 euro na hektar. W tym roku dopłaty były tylko z pieniędzy polskich. Sprawa biopaliw powinna więc wkrótce ruszyć.

Chciałem tylko dodatkowo powiedzieć, że według kalkulacji Komisji Europejskiej biopaliwa stają się opłacalne w momencie, kiedy cena baryłki ropy naftowej osiągnie przeciętnie 80 dolarów. Zbliżamy się do tej ceny.

Oprócz biopaliw jest jeszcze kwestia wykorzystania innych niekonwencjonalnych i odnawialnych źródeł energii, jak energia słoneczna i geotermiczna. Działania w tych obszarach też będą wspierane, z PROWu i nie tylko.

To chyba wszystkie kwestie, które były poruszone. Jedna rzecz, której nie rozumiem – co pan miał na myśli, mówiąc o przeganianiu z zielonych rynków?

## **Ryszard Majewski**

**NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Wielkopolska**

Jestem dużym producentem owoców miękkich. Byłem aresztowany przez władze polskie jako prowokator, a teraz te firmy, supermarkety przejęły mnie. Ja walczyłem o demokratyczną, sprawiedliwą Polskę. Jestem

założycielem „Solidarności” RI. A dzisiaj w tej Polsce z oburzeniem odbieram takie działania. W ubiegłym tygodniu spotkałem się z panem Wachowiakiem, wicedyrektorem Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Pan Wachowiak każe mi oddać ziemię temu, co ma pieniądze. Powiedział: kto ma kasę, ten ma mieć ziemię, a nie rolnik. Oddałem 80 hektarów ziemi dla młodego rolnika. Kto dostał tę ziemię? Przedsiębiorca z Poznania, a pan prezes się śmieje i mówi: A co pan myśli, ten kto ma kasę, ten ma ziemię. Tak to się dzieje, proszę pana.

Jak się traktuje Polaków patriotów w tej Polsce? Traktuje się jak śmieci. Jak powiedziałem, Agencja traktuje nas, szczególnie z „Solidarności” rolników, jak morowe powietrze. Mógłbym napisać książkę, komu służy Agencja Nieruchomości Rolnych. Powiedziałem panu Wachowiakowi: panie Wachowiak, pan jest z PSL, nie dziwię się, że komuchy komuchom służą, ale pan też służy komuchom. Ziemia dla nich jest, jest też dla cudzoziemców. Dlatego specjalnie tu dzisiaj przyjechałem, bo ja ludziom dałem zatrudnienie, jestem hodowcą truskawek, mam sześć medali za osiągnięcia.

Powiedziałem w sądzie, że nie mam czerwonej legitymacji, ani zielonej, tylko biało-czerwoną i to jest nasza wada.

I tak się dzieje; gdy przyjdzie człowiek z „Solidarności” rolniczej do Agencji Nieruchomości Rolnych, traktowany jest jak zaraza. Proszę bardzo, niech koledzy powiedzą, czy tak nie jest.

## **Senator Jerzy Chróścikowski**

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Panie ministrze, rozumiem, że ten głos nie jest odosobniony, więcej jest takich głosów, ale wiem, że pan minister nie ma w swojej gestii Agencji Nieruchomości. Komisja Rolnictwa podjęła działania, żeby przekazać nadzór nad Agencją ministrowi rolnictwa. Gdyby udało się to zrealizować, to, mam nadzieję, nie byłoby takich przypadków.

## **Prof. dr hab. Andrzej Babuchowski**

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

Chciałem odnieść się do tego ostatniego wystąpienia.

Proszę państwa, nie mówię, że tak się nie zdarzyło. To są na pewno fakty, trochę mnie jednak dziwi postępowanie Agencji, ponieważ pamiętam, jak

minister Jurgiel mówił, że jakakolwiek ziemia, która jest w Agencji, ma być przede wszystkim sprzedawana rolnikom.

*(Ryszard Majewski: Kpią sobie.)*

Agencja nie może sprzedać ziemi nikomu, kto ma więcej niż 500 hektarów. Agencja nie podlega naszemu ministerstwu, ma dopiero przejść. Dąży się do tego, żeby te sprawy uporządkować i żeby ziemia z Agencji szła przede wszystkim w ręce rolników na powiększanie, ewentualnie tworzenie nowych gospodarstw i tak powinno być.

Dziękuję bardzo.

## **Senator Jerzy Chróścikowski** **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Przechodzimy do podsumowania.

Pan premier Kazimierz Marcinkiewicz powiedział, że Agencja będzie zreformowana, trzymam pana premiera za słowo i mam nadzieję, że obietnicy dotrzyma i że Agencja przekształci się w bank, ziemski czy inny. Natomiast wszystkie głosy, które tu było słyhać, wynikają z tego, że rzeczywiście niewiele problemów zostało do końca rozwiązanych tak, jak tego oczekiwaliśmy 25 lat temu, kiedy została zarejestrowana „Solidarność” rolnicza. Wspominałem tutaj w swoim wystąpieniu, że to był bój i walka, żeby ten związek powstał. Problemy jednak nadal istnieją.

Państwo mają przed sobą tekst uchwały Senatu z okazji 25-lecia NSZZ RI „Solidarność”. Chciałbym zacytować pewien fragment:

„Przypomnienie roli i znaczenia NSZZ RI „Solidarność” jest szczególnie istotne obecnie, gdy polskie rolnictwo boryka się z wieloma problemami i gdy konieczna jest ponowna walka, walka wspólna z rządem, z parlamentem, o równoprawną pozycję Polski i polskiego rolnictwa w Unii Europejskiej”.

Te słowa są nadal ważne. Walka trwa, problemy w rolnictwie nie zniknęły. Dzisiejsze spotkanie było okazją do poruszenia tych spraw i wysłuchania różnych głosów w dyskusji. Minister słucha, notuje i będzie brał je pod uwagę. Po to się spotykamy, po to polski parlament państwa zaprasza, żeby można było o tych sprawach mówić i w miarę możliwości rozwiązywać problemy.

Dziękuję wszystkim, którzy wystąpili z referatami, panom ministrom i panom profesorom. Dziękuję wszystkim, którzy zadawali pytania i którzy zabierali głos w dyskusji. Materiały z dzisiejszej konferencji zostaną opub-

likowane, żeby szersze grono ludzi wiedziało, że o takich sprawach w parlamencie polskim się mówi. Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli skorzystać z zaproszenia, przyjechali dzisiaj i poświęcili swój cenny czas, żeby się spotkać i przedstawić swoje stanowisko.

---

Opracowano na podstawie nieautoryzowanego stenogramu z konferencji.